

Jakub Skutecki

Część I: AKADEMIA KRÓLEWSKA

TŁO HISTORYCZNE

KONTEKST POLITYCZNY

Do tego, by mieć własny uniwersytet, Poznań aspirował już w czasach rozkwitu Rzeczypospolitej¹. Istniejącą od 1519 roku Akademię Lubrańskiego powszechnie uznaje się za pierwszą w Poznaniu wyższą uczelnię, przy czym tylko mimochodem wspomina, że nie miała prawa nadawania stopni naukowych i faktycznie była uczelnią niższej rangi, podobnie jak powstałe nieco później, w 1572 roku, kolegium jezuickie², druga szkoła średnia o programie akademickim, również bez uniwersyteckich uprawnień.

Zabiegi zmierzające do powołania pełnoprawnego uniwersytetu zaowocowały w XVII wieku uzyskaniem trzech kolejnych przywilejów królewskich³, których postanowienia jednak nigdy nie zostały zrealizowane, pozostając decyzjami „na papierze”. Przyczyną niepowodzeń była w tym wypadku konsekwentnie realizowana polityka krakowskiej Akademii i obrona jej uprzywilejowanej, monopolistycznej pozycji, skutecznie blokująca wszelkie próby konkurencji⁴.

¹ Literatura opisująca historię starań o utworzenie w Poznaniu uniwersytetu jest niezwykle bogata. Wymienić trzeba najważniejsze z nich: A. Poszwiński, *Z walk o uniwersytet w Poznaniu*, Poznań 1935; S.Z. Gołębiowski, *Starania polskie o uniwersytet w Poznaniu w XIX wieku*, „*Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*” 1957, t. III, s. 29–58; Z. Grot, *Czterysta lat walki o uniwersytet w Poznaniu* [w:] *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza 1919–1969*, red. Z. Grot, Poznań 1972, s. 9–58; Z. Boras, *Tradycje uniwersyteckie Poznania*, Poznań 2003; W. Molik, *Inteligencja polska w Poznańskim w XIX i początkach XX wieku*, Poznań 2009, s. 150 i nn. Niemiecki punkt widzenia prezentowali m.in.: M. Laubert, *Der Gedanke einer Universitätsgründung in Posen nach 1815*, „*Aus dem Posener Lande*” 1909, Jg. IV, s. 408–409; M. Jaffé, *Die Stadt Posen unter preußischer Herrschaft. Ein Beitrag zur Geschichte des deutschen Ostens*, Leipzig 1909 (wyd. polskie: *Poznań pod panowaniem pruskim*, przeł. J. Baron-Grzesiak, Poznań 2012); C. Schutte, *Die Königliche Akademie in Posen (1903–1919) und andere kulturelle Einrichtungen im Rahmen der Politik zur „Hebung des Deutschtums”*, Marburg 2008.

² Kolegium jezuickie rozpoczęło działalność w Poznaniu w 1572 roku, a więc dokładnie w czasie, gdy podupadła Akademia Lubrańskiego. Por. Z. Boras, *Tradycje...*, s. 54–56.

³ Przywilej Zygmunta III Wazy z 28 października 1611 roku, potwierdzony przez króla Jana Kazimierza w 1650 i ponownie przez króla Jana III Sobieskiego w 1678. Por. Z. Boras, *Tradycje...*, s. 153–160.

⁴ Inaczej sytuacja przedstawiała się na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, utworzony bowiem w 1579 roku Uniwersytet w Wilnie miał pełnić istotną funkcję w kulturalnej polonizacji Litwy i Białorusi. Uniwersytet we Lwowie, powołany do życia dekretem królewskim w 1661 roku, dopiero w 1758 roku uzyskał prawa równe Akademii Krakowskiej. Akademia Lwowska po roz-

Czego nie udało się dokonać w XVII wieku, tym bardziej nie miało szans realizacji u schyłku Rzeczypospolitej. Ale, paradoksalnie, wkrótce po upadku państwa polskiego pojawiła się szansa na utworzenie w Poznaniu uniwersytetu, a to za sprawą powstania tzw. Prus Południowych ze stolicą w Poznaniu i projektów zintegrowania zajętych ziem polskich pod pruskim panowaniem⁵. Plany te rychło upadły – z obawy, że uniwersytet taki mógłby się stać ostoją polskości – a i same Prusy Południowe również okazały się tylko krótkotrwałą efemerydą.

Idea utworzenia uniwersytetu w Poznaniu ponownie pojawiła się jako istotna kwestia w połowie XIX wieku, zgłoszona najpierw jako poselska inicjatywa Wojciecha Lipskiego (1843), a później jako projekt kilkakrotnie przedstawiany przez Augusta Cieszkowskiego i grono skupionych wokół niego posłów do sejmu pruskiego (1851–1855)⁶. Jednak polityczny kontekst tego postulatu był już w owym czasie całkowicie odmienny.

Poznań od półwiecza pełnił funkcję stolicy jednej z dziesięciu prowincji Królestwa Prus, od 1815 roku zwanej Wielkim Księstwem Poznańskim, a od 1848 roku po prostu – Prowincją Poznańską (Provinz Posen). Pozostawał stosunkowo niewielkim, liczącym nieco ponad 40 tysięcy mieszkańców miastem na wschodnich kresach państwa pruskiego⁷ i stolicą prowincji o wybitnie rolniczym charakterze. W dodatku od lat trzydziestych XIX wieku miastem przekształcanym w coraz silniej ufortyfikowany garnizon, co istotnie ograniczało możliwość urbanistycznego rozwoju i przyczyniło się do ekonomicznej stagnacji. Poznań nie dysponował też intelektualnym potencjałem wystarczającym do samodzielnego utworzenia wyższej uczelni⁸.

Starania Cieszkowskiego były oczywiście uzasadnione, gdyż Prowincja Poznańska jako jedyna w państwie pruskim nie miała własnej wyższej uczelni. Sytua-

wiązaniu zakonu jezuitów w 1773 roku została na powrót przekształcona w szkołę średnią, a rangę uniwersytetu zyskała na mocy decyzji cesarza Józefa II Habsburga z 1784 roku.

⁵ Z. Boras, *Tradycje...*, s. 148–150.

⁶ Wniosek o założeniu Szkoły Głównej (Uniwersytetu) w Poznaniu Augusta hr. Cieszkowskiego posła z Wielkiego Księstwa Poznańskiego na Sejmie w Berlinie, Kraków 1852; zob. też: Starania o polski uniwersytet w Poznaniu: Augusta hr. Cieszkowskiego wnioski składane w sejmie pruskim 1851–1855, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań 2009.

⁷ W 1848 roku Poznań liczył 42 tysiące mieszkańców, z czego 43% stanowili Polacy (czyli około 18 tys.), 40% Niemcy, 17% Żydzi, oraz trzytysięczny garnizon.

⁸ Nikt inny nie sformułował równie brutalnej opinii o poziomie życia intelektualnego w dziewiętnastowiecznym Poznaniu jak Moritz Jaffé: „Poznań od dawna był miejscem tanich koncertów i wykładów, liczba osób czytających poważne książki zawsze była tu niewielka...”. Była to opinia poznaniaka o jego własnym mieście. Diagnoza zacofania. Tak bardzo bolesna, bo trafiająca w sedno, ani antypolska, ani antyniemiecka. Zob. M. Jaffé, *Poznań...*, s. 382.

cja ta nie powstała jednak po 1793 roku, a więc po przejęciu władzy i administracji przez zaborcę, lecz stanowiła dziedzictwo czasów Rzeczypospolitej. Argumenty Cieszkowskiego były trafne, lecz – w pewnym sensie – spóźnione o co najmniej dwa stulecia i zaskakujące o tyle, że idea utworzenia uniwersytetu w Poznaniu stała się postulatem skierowanym pod adresem zaborcy. Cieszkowski powoływał się na petycje sejmku prowincjonalnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego o utworzenie w Poznaniu uniwersytetu, adresowane już w latach 1843 i 1845 bezpośrednio do króla⁹, wskazywał na potrzeby zacofanej pod tym względem Wielkopolski i domagał się utworzenia polskiego [sic!] uniwersytetu. Jednak żadna wyższa uczelnia w Prusach, ani wcześniej, ani później, nie miała charakteru *stricte* narodowego, w dodatku ewidentnie reprezentującego polityczne interesy mniejszości. Szansa, że tak stać by się mogło w przypadku Poznania, była niewielka, tym bardziej że inicjatywa ta została zgłoszona wkrótce po narodowych, antyniemieckich powstaniach 1846 i 1848 roku. Wspierał ją co prawda memoriał Rady Miejskiej Poznania skierowany do władz w Berlinie¹⁰, lecz postulat został odrzucony, a przewodniczący Rady, Georg Christoff Müller otrzymał wyraźne ostrzeżenie w postaci finansowej kary za przekroczenie kompetencji.

Odwoływanie się do tradycji Akademii Lubrańskiego i oczekiwanie, że będzie to – o ile powstanie – placówka naukowa i dydaktyczna z językiem polskim jako językiem wykładowym¹¹, musiało w Berlinie budzić dezaprobatę i opór. Polityka germanizacyjna polegała bowiem na konsekwentnych działaniach zmierzających do zintegrowania Prowincji Poznańskiej pod względem gospodarczym, politycznym i prawnym z monarchią Hohenzollernów¹².

Kwestia języka pozostawała jednym z głównych obszarów, na których toczyła się walka o polską tożsamość narodową. Polski był w Wielkim Księstwie Poznań-

⁹ Materiały dotyczące starań o uniwersytet w Poznaniu na sejmach stanowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego w latach 1827–1845 przechowywane były do II wojny światowej w zasobach Archiwum Państwowego w Poznaniu. Odpisy petycji przytoczył S.Z. Gołębiowski, *Starania polskie...*, s. 47–57.

¹⁰ Memoriał Rady Miejskiej miasta Poznania skierowany 2 kwietnia 1851 roku do władz w Berlinie zob. A. Kronthal, *Poznań oczami Prusaka wzorowego. Przyczynki do historii zabytków oraz życia artystycznego i umysłowego Poznania*, Poznań 2009, s. 168.

¹¹ Sformułowanie o Polakach, „którzy wykładu wszystkich przedmiotów naukowych w języku polskim żądają”, pojawia się *explicite* w tekście Augusta Cieszkowskiego *Wniosek o założeniu Szkoły Głównej (Uniwersytetu) w Poznaniu...*, s. 8. Natomiast w petycji Rady Miejskiej z 2 kwietnia 1851 roku nie ma mowy o języku polskim jako wykładowym. Por. A. Kronthal, *Poznań oczami Prusaka...*, s. 168.

¹² W. Molik, *Polacy w Wielkim Księstwie Poznańskim 1850–1914* [w:] tegoż, *Teksty wybrane*, Poznań 2019, s. 64. Podobny mechanizm stosowany wobec ludności żydowskiej.

skim językiem urzędowym, jednak już od 1817 roku niemiecki stosowano w sądownictwie, w 1824 roku zostały wprowadzone w Poznaniu szkoły dwujęzyczne, od 1827 roku wszyscy nauczyciele szkół elementarnych musieli znać język niemiecki, od 1832 roku niemiecki był jedynym językiem używanym w urzędach, a dziesięć lat później został wprowadzony jako obowiązkowy we wszystkich szkołach elementarnych. W latach siedemdziesiątych XIX wieku niemiecki był już jedynym i obowiązującym językiem w administracji, szkolnictwie średnim i sądownictwie na terenie Prowincji.

Idea utworzenia polskiego uniwersytetu w mieście, które występowało z jawnym buntem przeciwko państwu pruskiemu, musiała być przez władze traktowana jako rodzaj politycznej prowokacji. Jednakże odrzucanie kolejnych wniosków przez komisje sejmowe uzasadniano merytorycznie – w odmowach wskazywano, że ze wszystkich szkół średnich Wielkiego Księstwa po złożeniu egzaminów maturalnych na uniwersytety zapisywało się tylko niewielu uczniów wszystkich wyznań¹³, jak również na konieczność uprzedniego podniesienia poziomu szkolnictwa elementarnego i średniego¹⁴ i wreszcie na brak środków finansowych niezbędnych do utworzenia i stałego utrzymywania uniwersytetu.

W tym kontekście nie może dziwić, że roszczeniowy polski patriotyzm Cieszkowskiego i jego stronników poniósł porażkę w zderzeniu z pragmatyczną pruską racją stanu, narastająca zaś po 1870 roku presja germanizacyjna sprawiła, że w ogóle zaprzestano bezowocnych starań o polski uniwersytet w Poznaniu¹⁵.

Jednak niezamierzonym efektem poselskich inicjatyw była idea powołania do życia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk¹⁶ z Augustem Cieszkowskim jako pierwszym prezesem. „Pierwsi członkowie mieli na względzie przede wszystkim ochronę i rozwój – jak głosiła ówczesna dewiza Towarzystwa: *unguibus et rostro* («pazurami i dziobem») – zagrożonej kultury narodowej i nauki w zaborze pruskim, gdzie brak było możliwości założenia i działania polskiej wyższej uczelni”¹⁷.

¹³ W roku 1849/1950 jedynie 54 abiturientów z Księstwa wpisanych zostało w uniwersyteckie rejestry.

¹⁴ Z Prowincji Poznańskiej pochodził drugi co do wielkości procent analfabetów wśród rekrutów powołanych do pruskiego wojska w 1893/94 roku. Za: *Brockhaus' Konversations-Lexikon*, Lipszig 1898, Bd. 13, s. 309.

¹⁵ S.Z. Gołębiowski, *Królewska Niemiecka Akademia w Poznaniu w latach 1903–1918*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1957, t. III, s. 190.

¹⁶ Zob. Statuty Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1856–2006, Poznań 2007.

¹⁷ <http://ptpn.poznan.pl/o-ptpn/historia/> (dostęp: 10.06.2021).

Trwający przez cały okres zaborów narodowościowy konflikt polsko-niemiecki w sferze kultury skutkował wzajemnym, reaktywnym powielaniem inicjatyw. Odpowiedzią na powstanie polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1857) było utworzenie w 1885 roku niemieckiego Towarzystwa Historycznego Prowincji Poznańskiej (*Historische Gesellschaft für die Provinz Posen*), reakcją na budowę Teatru Polskiego (1875) była podjęta w 1879 roku próba unowocześnienia gmachu niemieckiego Teatru Miejskiego (*Stadttheater*). Pierwszą w Poznaniu państwową instytucją o charakterze naukowym było Królewskie Archiwum Państwowe (*Königliches Staatsarchiv*), utworzone w 1869 roku, od października 1884 roku mające swą siedzibę w budynkach starego Zamku Królewskiego na Górze Zamkowej¹⁸.

Do istotnej zmiany doszło w Poznaniu u schyłku XIX wieku. Zmieniły się wówczas przede wszystkim relacje między władzami miasta a rządem w Berlinie. Pełne sporów i konfliktów relacje¹⁹ zmieniły się, gdy w 1891 roku nadburmistrzem Poznania został młody prawnik o żydowskich korzeniach Richard Witting²⁰. Po objęciu urzędu podjął starania o zmianę rangi i statusu miasta w państwie pruskim. Jego wybitne zasługi podkreślali – z perspektywy czasu – zarówno Niemcy, jak i Polacy²¹. Pierwszym i najważniejszym zadaniem były zabiegi zmierzające do likwidacji twierdzy poligonalnej, która coraz uciążliwiej ograniczała urbanistyczny rozwój miasta. Cesarska zgoda, przy niechętniej aprobacie władz wojskowych, pozwoliła na częściową demilitaryzację Poznania i zniesienie wewnętrznych dziewiętnastowiecznych fortyfikacji na lewym brzegu Warty. W 1900 roku w granice miasta włączone zostały trzy podpoznańskie wsie: Wilda, Łazarz i Jeżyce, tereny poforteczne przeznaczono pod reprezentacyjną zabudowę, rejony na przedpolu twierdzy zostały zaś szybko wchłonięte przez prywatne i spółdzielcze inicjatywy budowlane. Budowa rzeźni miejskiej i portu rzeczno-żeglarskiego zapowiadała rychłe przełamanie okresu

¹⁸ Góra Zamkowa (niem. *Schlossberg*) to dzisiejsza Góra Przemysła.

¹⁹ Por. M. Jaffé, *Poznań...*, s. 354 i nn.

²⁰ Urodził się w 1856 roku jako Richard Witkowski, siódmy syn poznańskiego kupca jedwabnego Arnolda Witkowskiego i jego żony Ernestyny, lecz w wieku 20 lat przyjął chrzest w Kościele luterańskim i zmienił nazwisko na niemieckie: Witting.

²¹ Zasługi Richarda Wittinga dla Poznania wychwalał Moritz Jaffé, *Poznań...*, s. 359 i nn., a także Z. Zaleski, *Dzieje Poznania od r. 1853 do r. 1918* [w:] *Księga pamiątkowa Miasta Poznania. Dzieśięć lat pracy polskiego zarządu Stołecznego Miasta Poznania*, red. Z. Zaleski, Poznań 1929, s. 101 i nn.

stagnacji gospodarczej, a Wystawa Przemysłowa 1895 roku i Wystawa Rolnicza 1900²² prezentowały ekonomiczny potencjał miasta i regionu.

Jednocześnie państwo pruskie zaczęło realizować politykę zmierzającą do podniesienia poziomu wschodnich prowincji, znaną pod niemiecką nazwą *Hebungspolitik*²³. W istocie chodziło m.in. o podniesienie kulturalnej atrakcyjności miasta i regionu, co miało wpłynąć na zahamowanie odpływu niemieckiej ludności z ziem wschodnich na zamożniejsze tereny na Zachodzie (tzw. *Ostflucht*), a jednocześnie stanowić zachętę dla potencjalnych przybyszów z głębi Rzeszy. Była to polityka, która – niezależnie od jej kolonizacyjnego charakteru – czyniła Poznań miastem nowocześniejszym, bogatszym i piękniejszym, jedną z rezydencji cesarskich²⁴ i godną tego miana stolicą wschodniej prowincji Rzeszy.

Porzucone przez stronę polską pragnienie utworzenia w Poznaniu uniwersytetu podjęli dopiero na przełomie XIX i XX wieku Niemcy. Pierwszą spośród naukowych instytucji utworzonych w tym czasie w Poznaniu był Królewski Instytut Higieniczny (Königliche Hygienische Institut) powołany do życia 1 kwietnia 1899 roku. W listopadzie 1902 roku rozpoczęła działalność Biblioteka im. Cesarza Wilhelma (Kaiser-Wilhelm-Bibliothek), od początku swego istnienia projektowana na przyszłą bibliotekę uniwersytecką, a w 1903 roku otwarte zostało Muzeum im. Cesarza Fryderyka (Kaiser-Friedrich-Museum). W tym samym roku powołano do życia Akademię Królewską (Königliche Akademie). Był to znaczący krok w kierunku utworzenia w Poznaniu uniwersytetu, ale też, paradoksalnie, powrót do stanu z zamierzchłej przeszłości – wszak już w XVI wieku istniała w mieście Akademia, która nie miała prawa nadawania stopni naukowych.

²² W 1895 roku odbyła się II. Provinzial Gewerbe-Ausstellung (II Prowincjonalna Wystawa Przemysłowa) zorganizowana na przedpolu twierdzy między Bramą Berlińską i Królewską; w 1900 roku odbywała się w Poznaniu XIV. Wander-Ausstellung der Deutschen Landwirtschafts-Gesellschaft (XIV Objazdowa Wystawa Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego).

²³ Zob. W. Molik, Posen als „Hauptstadt des deutschen Ostens“ und als „Hauptstadt des Polentums“ in den von Preußen beherrschten Gebieten. Poznań jako „stolica niemieckiego Wschodu” i jako „stolica polskości” na ziemiach pod panowaniem pruskim [w:] Poczłtówki opowiadaję *historię. Miasto Poznań 1896–1918*, red. S. Kemlein, Lüneburg 1997, s. 143–148.

²⁴ Poznań został podniesiony do rangi miasta-rezydencji cesarskiej 20 sierpnia 1910 roku. Oficjalnie informował o tym komunikat: *Der „Reichsanzeiger meldet amtlich, daß der Kaiser der Stadt Posen aus Anlaß der Einweihung des Schlosses den Titel Residenzstadt verliehen habe*. Zob. „Posener Tageblatt” 1910, Jg. 49, nr 390, s. 3.

POCZĄTKI AKADEMII

Uroczystość otwarcia Akademii Królewskiej w Poznaniu odbyła się 4 listopada 1903 roku²⁵ w przystrojonym na tę podniosłą chwilę holu oficjalnie jeszcze nieotwartego gmachu Muzeum Prowincjonalnego (Provinzial-Museum)²⁶. Zaproszonych zostało blisko 600 oficjalnych gości, których wprowadzał do sali prof. Eugen Kühnemann, niemiecki filozof i literaturoznawca, powołany na pierwszego rektora poznańskiej Akademii. Wśród gości honorowych znajdowali się m.in. Conrad von Studt – pruski minister kultury²⁷, jako przedstawiciel rządu, Wilhelm von Waldow – nowo powołany prezes Prowincji Poznańskiej, Robert von Zedlitz-Trützschler – prezes Prowincji Śląskiej²⁸, generał Ferdinand von Stülpnagel – dowódca V Korpusu Armijnego, rzeczywisty tajny radca Conrad – szef Kancelarii Rzeszy, jako osobisty przedstawiciel kanclerza Bernharda von Bülowa, oraz radca Neumann z Ministerstwa Kultury. Na uroczystość przybyli także zaproszeni: rektor Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma²⁹ w Berlinie prof. Ferdinand Freiherr von Richthofen, rektor Uniwersytetu we Wrocławiu prof. Jacob Rosanes³⁰ oraz rektor Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie prof. Georg Hettner. W uroczystości wzięli udział również najwyżsi rangą urzędnicy miasta i prowincji, duchowni oraz generalicja garnizonu poznańskiego. Grono profesorskie zasiadło po obu stronach podium, a na galerii – damy. Bezpłatne karty wstępu były w pewnej liczbie dostępne w sekretariacie Akademii, tak by w inauguracji udział mogli wziąć również obywatele niepełniący żadnych oficjalnych funkcji³¹.

²⁵ *Die Eröffnung der Königlichen Akademie zu Posen am 4. November 1903. Bericht mit sämtlichen Reden und Ansprachen*, Posen 1903, s. 3–40. Przebieg uroczystości opisał również szczegółowo m.in. „Kurier Poznański” 1903, R. 32, nr 253, s. 3.

²⁶ Provinzial-Museum to pierwotna nazwa Kaiser-Friedrich-Museum, którego oficjalne otwarcie miało miejsce dopiero 5 października 1904 roku. Obecnie gmach ten jest główną siedzibą Muzeum Narodowego w Poznaniu.

²⁷ Minister der geistlichen, Unterrichts- und Medizinal-Angelegenheiten (dosłownie: minister ds. duchowych, edukacyjnych i medycznych).

²⁸ Robert von Zedlitz-Trützschler (1837–1914) to były prezes Prowincji Poznańskiej (1886–1890) i były prezes Komisji Kolonizacyjnej (1886–1891), pruski minister kultury (1891–1892) i prezes Prowincji Śląskiej (1903–1909).

²⁹ Uniwersytet Berliński założony w 1809 roku, w latach 1828–1945 nosił nazwę Uniwersytet Fryderyka Wilhelma (Friedrich-Wilhelms-Universität); od 1949 roku jego patronami są bracia Wilhelm i Aleksander Humboldt (Humboldt-Universität zu Berlin).

³⁰ Jacob Rosanes (1842–1922) – matematyk i mistrz szachowy, profesor i rektor Uniwersytetu Wrocławskiego. Specjalista z zakresu analizy matematycznej, algebry i geometrii.

³¹ W sumie w holu muzealnym zasiadło około 800 osób.

Uroczystość tradycyjnie zaczęła się od występu połączonych chórów Związku Śpiewaków Niemieckich i Nauczycielskiego Związku Śpiewaczego pod dyrekcją prof. Henniga, które odśpiewały pieśń Franciszka Liszta do słów Johanna Wolfganga Goethego *Gottes ist der Orient*³², po czym nastąpiły przemowy. Jako pierwszy wystąpił minister Studt, który wygłosił oficjalną mowę, w czasie której dokonał otwarcia Akademii oraz wręczył rektorowi podpisany przez cesarza Wilhelma II statut uczelni. Z kolei rektor Kühnemann mówił o zadaniach stojących przed Akademią: „Akademia Królewska w Poznaniu ma za zadanie promować niemieckie życie intelektualne w Marchii Wschodniej poprzez działalność dydaktyczną i aspiracje naukowe”³³, ale apelował też o zgodę i jedność, „aby mały i wielki, bogaty i ubogi nie wstydzi się obok siebie siedzieć na ławie słuchaczy”³⁴. Dalej głos zabrali kolejni dostojnicy – najpierw Conrad, który mówił o odczuwanej od dawna potrzebie powołania instytucji, która by szerzyła niemiecką wiedzę i kulturę, później kolejno Waldow, Richthofen, Rosanes i Hettner, wreszcie na koniec przyszedł czas na krótkie przemowy profesorów nowo utworzonej Akademii – Rodgero Prümersa, dyrektora Królewskiego Archiwum Państwowego, i doktora Moritza Friebego, dyrektora Gimnazjum im. Augusty Wiktorii. Oficjalną część zakończył Ernst Wilms, nadburmistrz Poznania³⁵, po czym chóry odśpiewały *Hoch empor!* Franza Curtiego³⁶, rektor Kühnemann wzniosł wiwat na cześć cesarza, a wszyscy powstali, by odśpiewać hymn *Heil dir im Siegerkranz*, po czym udali się do pobliskiego hotelu Mylius na uroczysty obiad³⁷.

Pierwsza, tymczasowa siedziba Akademii Królewskiej mieściła się w prywatnej kupieckiej kamienicy przy Friedrichstrasse (ob. ul. 23 Lutego)³⁸. Wybudowany

³² Wiersz z tomu *West-östlicher Divan* (Dywan Zachodu i Wschodu) wydany w 1819 roku.

³³ Pierwszy punkt Statutu Akademii Królewskiej brzmiał: „Die Königliche Akademie zu Posen hat die Aufgabe, das deutsche Geistesleben in den Ostmarken durch die Lehrtätigkeit und ihre wissenschaftlichen Bestrebungen zu fördern”.

³⁴ „Kurier Poznański” 1903, R. 32, nr 253, s. 3.

³⁵ Ernst Wilms był następcą Richarda Wittinga i pełnił funkcję nadburmistrza Poznania od maja 1903 do listopada 1918 roku.

³⁶ Franz Curti (1854–1898) – niemiecki kompozytor, twórca oper, utworów chóralnych i pieśni. Biogram zob. [https://saebi.isgv.de/biografie/Franz_Curti_\(1854-1898\)](https://saebi.isgv.de/biografie/Franz_Curti_(1854-1898)) (dostęp: 22.06.2021).

³⁷ Goście z Berlina szybko opuścili hotel, aby zdążyć na pociąg pospieszny do Berlina. W drodze na dworzec minister von Studt w towarzystwie prezydenta von Waldowa oraz ministra w stanie spoczynku von Zedlitz zwiędził tymczasową siedzibę Akademii przy Friedrichstrasse 14/15, po której oprowadzał ich Georg Zeidler, natomiast pozostali goście spędzili jeszcze długi czas na wspólnej biesiadzie. Zob. „Posener Tageblatt” 1903, Jg. 42, nr 520, s. 3.

³⁸ Kamienica Kantorowiczów znajdowała się w południowej pierzei Friedrichstrasse, tuż za narożną kamienicą po prawej stronie, patrząc od strony Königsplatz (ob. pl. Cyryla Ratajskiego).

około 1870 roku budynek³⁹ należał do znanej w Poznaniu rodziny Kantorowiczów, początkowo do braci Felixa i Juliusa⁴⁰, współwłaściciele biznesu spirytusowego, później już tylko do Felixa Kantorowicza, rentiera mieszkającego w domu pod numerem 15⁴¹. Pod numerem 14 mieściła się natomiast rodzinna firma Isidora Kantorowicza⁴² – handel spirytusem, zbożem, nawozami i paszami dla zwierząt. Od 1902 roku w księgach adresowych jako właścicielki kamienicy nr 15 pojawiło się nazwisko Helene Kantorowicz z domu Levysohn, rentierki, wdowy po Felixie, mieszkającej w sąsiedniej kamienicy nr 14, której również była właścicielką. W 1903 roku Helene wydzierżawiła nowo powstałej Akademii Królewskiej w Poznaniu pomieszczenia w swojej kamienicy, pozostawiając sobie najbardziej reprezentacyjny apartament na pierwszym piętrze.

Podwójna czterokondygnacyjna kamienica czynszowa ze środkowym, nieznacznie wypiętrzoną czteroosiowym pseudoryzalitem i dwiema przelotowymi bramami zupełnie nie nadawała się na siedzibę dla jakiegokolwiek instytucji, miała do zaoferowania pomieszczenia dość obszerne, ale nienadające się do celów dydaktycznych czy badawczych. W kamienicy Kantorowiczów urządzono cztery niewielkie sale wykładowe, pokoje seminaryjne i profesorskie, sekretariat i prowizoryczną bibliotekę, natomiast wykłady dla szerszego audytorium odbywały się poza siedzibą Akademii.

Akademia rozpoczęła swoją działalność nazajutrz po uroczystości otwarcia, 5 listopada 1903 roku⁴³. Wpisowe wynosiło 10 marek. Już pierwszy semestr zajęć ujawnił problemy wynikające z braku odpowiedniej siedziby. Wynajmowanie pomieszczeń w kamienicy przy Friedrichstrasse w niewielkim tylko stopniu zaspokajało potrzeby nowo powstałej instytucji naukowo-dydaktycznej, zaadaptowane pokoje mieszkalne nie mogły służyć jako sale wykładowe z prawdziwego zdarzenia, problemem był również brak możliwości urządzenia pracowni fizyki, chemii czy biologii. W tej sytuacji jedynym rozwiązaniem było wynajmowanie kolejnych lokali, które lepiej mogły spełniać funkcje sal wykładowych⁴⁴. Gościny Akademii użyczyła

³⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Feuersozietät, sygn. 1253.

⁴⁰ Felix (1841–1901) i Julius (1844–?) byli synami Isidora Kantorowicza i Jetty z domu Kalischer.

⁴¹ Księgi adresowe Poznania z lat 1876–1902.

⁴² W Księdze adresowej z 1901 roku jako właściciel figuruje Carl Kretschmer z Leszna.

⁴³ Zadania i program Akademii publikowane były regularnie w sprawozdaniach. Zob. też: P. Spies, Gründung und Ziel der Akademie [w:] Königliche Akademie in Posen. Festschrift zur Einweihung des Neubaus am 18. Januar 1910, Posen 1910; tegoż, Die Königliche Akademie zu Posen [w:] Deutsche Bildungsinstitute in der Provinz Posen, Lissa 1911, s. 9–25.

⁴⁴ Zob. Königliche Akademie in Posen. Festschrift..., s. 5.

przede wszystkim nowo otwarta Biblioteka im. Cesarza Wilhelma⁴⁵ ze swoją znakomicie wyposażoną salą wykładową, gdzie m.in. prof. Rudolf Focke prowadził wykłady z filozofii, zajęcia prof. Ludwiga Kaemmerera z zakresu historii sztuki odbywały się w Muzeum Prowincjonalnym, a wykłady i ćwiczenia w gmachu Archiwum Państwowego na Górze Zamkowej prowadzili prof. Rodgero Prümers i Adolf Warschauer. Swoje sale oddała do dyspozycji Akademii również Królewska Szkoła Ludwika przy Mühlenstrasse (ob. ul. Młyńska)⁴⁶, wykłady i ćwiczenia z zakresu chemii oraz higieny/medycyny odbywały się w Królewskim Instytucie Higienicznym przy Breslauerstrasse (ob. ul. Wrocławska), a ćwiczenia z techniki i chemii – w laboratorium Miejskiej Szkoły Realnej fundacji Gotthilfa Bergera przy Schützenstrasse (ob. ul. Strzelecka).

Na pierwszy, zimowy semestr roku akademickiego 1903/1904 zapisało się łącznie aż 1160 słuchaczy⁴⁷, był to jednak – jak się okazało – efekt nowości i zaciekawienia, wynik nieosiągalny w kolejnych latach, gdyż rok 1904/1905 rozpoczynało już 1139 osób i stopniowo coraz mniej, osiągając jedynie 713 w roku akademickim 1908/1909.

Początkowo (w semestrze zimowym 1903/1904) najliczniejsze grupy wśród słuchaczy tworzyli nauczyciele (224 osób – 19%), urzędnicy (216 – 18%) oraz przedsiębiorcy (196 osób – 17%), ale u schyłku pierwszego okresu działalności Akademii, tj. do semestru letniego 1908/1909, liczba nauczycieli spadła o połowę (122 – 28%), a urzędników w jeszcze większym stopniu (85 – 19%), jednak pro-

⁴⁵ Sala wykładowa w Kaiser-Wilhelm-Bibliothek była wykorzystywana do celów dydaktycznych od początku istnienia Akademii, a w czasie I wojny światowej ponownie stała się jej główną salą wykładową.

⁴⁶ Szkoła Ludwika (*Luisenschule*) działała w Poznaniu w latach 1830–1919. Od 1880 roku jej siedzibą były budynki przy Mühlenstrasse (dziś ul. Młyńska). Por. W. Knapowska, *Dzieje Fundacji ks. Ludwika Radziwiłłowej w Poznaniu w stuletnią rocznicę 1830–1930*, Poznań 1930.

⁴⁷ Szczegółowe dane statystyczne dotyczące słuchaczy Akademii w latach 1903–1909 podaje P. Spies, *Die Ziele und die bisherige Entwicklung der Königlichen Akademie in Posen* [w:] *Königliche Akademie in Posen. Festschrift...*, s. 7–16. Ogólny spadek liczby słuchaczy w ciągu pierwszych kilku lat działalności Akademii ówczesny rektor Paul Spies wyjaśniał przede wszystkim statystyką pierwszych semestrów, które przyciągnęły znaczną część słuchaczy przypadkowych i okazjonalnych, co zafałszowało obraz realnego i stałego zainteresowania, sytuujący się na znacznie niższym poziomie. Innymi słowy, widoczny spadek frekwencji był – jego zdaniem – w rzeczywistości urealnieniem prawdziwych potrzeb i zainteresowania ofertą Akademii, a nie wyrazem rozczarowania. Jednocześnie niewielka mobilność mieszkańców miasta sprawiała, że zainteresowanie ofertą Akademii musiało relatywnie spadać, grupa potencjalnych słuchaczy nie odnawiała się równie szybko, by wypełnić powstającą z roku na rok lukę.

porcja poszczególnych grup zawodowych utrzymywała się względnie na tym samym poziomie⁴⁸.

Wszystkie wykłady i ćwiczenia⁴⁹ odbywające się w ramach pierwszego semestru zimowego to ledwie 91 godzin zajęć w ciągu sześciu dni tygodniowo. Rozkład zajęć był wywieszony w gmachu Akademii, zaczynały się codziennie o godzinie 8 rano i kończyły się o 22 (w soboty o 20).

W czasie gdy Akademia Królewska prowadziła swoją działalność w wynajętych pomieszczeniach rozproszonych po całym mieście, w zachodniej części Poznania trwały intensywne prace nad zagospodarowaniem terenów pofortecznych. Pierwszy akt miał miejsce ledwie trzy tygodnie przed uroczystą inauguracją Akademii: 11 października 1903 roku na przedpolu nieistniejącej od dwóch lat Bramy Berlińskiej odsłonięty został pomnik Ottona von Bismarcka.

NOWA SIEDZIBA

Pierwsze rozmowy, w których trakcie rozważano konieczność zbudowania w Poznaniu nowego gmachu Akademii Królewskiej, podjęto w 1903 roku, a więc już w momencie jej formalnego utworzenia, jednak jeszcze bez własnej siedziby. Dwa projekty sporządzili wówczas architekci znani już w Poznaniu z wcześniejszej działalności – Karl Hinckeldeyn oraz Georg Zeidler⁵⁰.

Wilhelm von Waldow, nadprezydent Prowincji Poznańskiej od 1903 roku, pełniący jednocześnie funkcję kuratora Akademii Królewskiej, prezesa Niemieckiego

⁴⁸ W statystyce wg profesji wyjątek stanowi grupa kobiet (z wyłączeniem nauczycielek), która początkowo dominuje w ogóle (279 – 24%), by w 1909 roku zmniejszyć się do 93 (21%).

⁴⁹ Na stanowiskach profesorów zatrudnionych było 13 osób: Wilhelm Dibelius (filologia angielska), Rudolf Focke (filozofia), Hans Hannisch (ekonomia), Ludwig Kaemmerer (historia sztuki), Franz Kreutzberg (nauki przyrodnicze i matematyka), Eugen Kühnemann (filozofia i historia literatury niemieckiej), Fritz Pfuhl (botanika), Rodgero Prümers, Adolf Warschauer i Heinrich Weber (historia), Paul Spies (fizyka), Erich Wernicke (higiena) oraz Kurt Wiedenfeld (nauki o polityce). Docenci: Paul Bastier (literatura i język francuski), Max Gebauer (ekonomia), Ludolf Grambow (nauki polityczne), Hermann Jaeckle (chemia), i wykładowcy: Friedrich Aereboe (rolnictwo), Siegfried Fraenkel (technika), Karl Friedrich (archeologia), Viktor Friese (prawo), Eduard Heilfron (prawo), Karl Hennig (muzykologia), Martin Kremmer (geografia), Benno Mendelsohn (chemia i geologia), Erich Schmidt (historia), Richard Schmidt (historia) i Julius Scherwing (literatura i język niemiecki) – nie byli etatowymi pracownikami Akademii.

⁵⁰ C. Schutte, *Die Königliche Akademie...*, s. 80. Karl Hinckeldeyn był architektem gmachów Kaiser-Wilhelm-Bibliothek i Kaiser-Friedrich-Museum, Georg Zeidler był kierownikiem budowy gmachu Kaiser-Wilhelm-Bibliothek i architektem kilku publicznych gmachów w Poznaniu, m.in. Augusta-Viktoria-Haus przy Posadowsky Strasse (dziś ul. Mostowa), Feierabendhaus przy Kronprinzenstrasse (dziś ul. 28 Czerwca 1956), Kreisständehaus Posen-West przy Hohenzollernstrasse (dziś ul. Mickiewicza). Na istnienie tych planów nie udało się jednak nigdzie natrafić, a informacja Christopha Schuttego również nie wskazuje, by plany te gdzieś się zachowały.

Towarzystwa Sztuki i Nauki (Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft) w Poznaniu oraz wiceprezesa Komisji Kolonizacyjnej (Königliche Preußische Ansiedlungskommission für Westpreußen und Posen), prowadził w tej kwestii korespondencję⁵¹ z Friedrichem Althoffem⁵², nieformalnym, choć rzeczywistym twórcą nowoczesnej pruskiej polityki uniwersyteckiej, zwanym niekiedy „Bismarckiem niemieckiego systemu uniwersyteckiego”⁵³.

Już w czasie konsultacji i rozmów prowadzonych w czerwcu 1903 roku poczynione zostały pierwsze konkretne ustalenia dotyczące planowanej budowy: oprócz pomieszczeń administracyjnych i gabinetów profesorskich w przyszłym gmachu Akademii miały się znaleźć sale wykładowe i seminaryjne przeznaczone dla audytoriów od 30 do 400 miejsc oraz sala bankietowa. Ze względów finansowych sala bankietowa miała zostać ulokowana na parterze gmachu, a nie na piętrze, jak to było w pierwotnych projektach Karla Hinckeldeyna i Georga Zeidlera. Wstępne koszty oszacowano dla budynku dydaktycznego na 735 tysięcy, a dla gmachu sali bankietowej na 579 tysięcy marek⁵⁴.

Na architekta nowej siedziby Akademii Królewskiej w Poznaniu powołany został Eduard Fürstenau.

SYLWETKA ARCHITEKTA

Eduard August Wilhelm Fürstenau (1862–1938) po maturze w 1879 roku podjął studia na Królewskiej Politechnice w Berlinie-Charlottenburgu⁵⁵, szkole, z której wywodziła się cała plejada architektów związanych z Poznaniem: Zygmunt Gorgolewski, Kazimierz Ruciński, Stefan Cybichowski, Roger Sławski, a także Hans

⁵¹ Szeroko tę kwestię omawia i analizuje C. Schutte, *Die Königliche Akademie...*, s. 154 i nn.

⁵² Friedrich Althoff – wysokiej rangi urzędnik w pruskim Ministerstwie Kultury, któremu podlegało całe szkolnictwo, w znaczący sposób przyczynił się m.in. do powstania Uniwersytetu w Münsterze (1902), Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku (1904) i we Wrocławiu (1910), on też był głównym inicjatorem utworzenia w Poznaniu Biblioteki im. Cesarza Wilhelma oraz Akademii Królewskiej. Zob. F. Schnabel, *Althoff Friedrich* [w:] *Neue Deutsche Biographie*, München 1953, Bd. 1, s. 222–224.

⁵³ Określenie to pojawia się w licznych publikacjach, m.in.: H. Meschkowski, *Von Humboldt bis Einstein. Berlin als Weltzentrum der exakten Wissenschaften*, München 1989, s. 155; *Geschichte der Berliner Universitäts-Frauenkliniken*, red. M. David, A. Ebert, Berlin 2010, s. 55; D. Kaesler, *Max Weber. Eine Biographie*, München 2014, s. 387.

⁵⁴ To znacznie wyższe koszty, niż zakładały projekty Hinckeldeyna i Zeidlera. Zob. C. Schutte, *Die Königliche Akademie...*, s. 154. APP, Akta miasta Poznania, 2570: Acta betreffend die Errichtung und den Ausbau der Akademie. Bl. 2.

⁵⁵ 1 kwietnia 1879 roku doszło do utworzenia Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej (Königliche Technische Hochschule zu Berlin) z połączenia Akademii Budowlanej (Bauakademie) i Akademii Rzemiosł (Gewerbeakademie).

Poelzig. Fürstenau ukończył studia w 1883 roku i szybko zaczął pokonywać kolejne szczeble kariery: w 1884 roku zdał egzamin na rządowego kierownika budowy, a w 1888 roku – z wyróżnieniem – na stopień rządowego mistrza budowlanego⁵⁶. Z powodzeniem startował w konkursach⁵⁷, a osiągnięte w nich sukcesy przyniosły mu stypendium, dzięki któremu mógł odbyć architektoniczną podróż po Włoszech i krajach Orientu. W 1890 roku rozpoczął pracę w pruskiej służbie państwowej, najpierw jako radca rządowy, a później – radca budowlany.

W 1896 roku wygrał konkurs na projekt synagogi w Dortmundzie, zdobywając I nagrodę w wysokości 5000 marek⁵⁸. Projekt został zrealizowany i ukończony w 1900 roku⁵⁹. Na przełomie wieków Fürstenau współpracował z Paulem Thoemrem przy budowie gmachu Dyrekcji Kolei⁶⁰ w Halle, wzniesionym w latach 1899–1901⁶¹. W 1901 roku został przeniesiony do Berlina, a w 1902 przystąpił do konkursu na projekt synagogi w Bielefeldzie, której budowa została ukończona w 1905 roku⁶².

Podróż studyjna do Londynu, którą realizował wspólnie z Paulem Kieschkem, pozwoliła im na zapoznanie się z nowoczesnym budownictwem mieszkaniowym w stolicy Anglii i jej okolicach. Po powrocie do Berlina wspólnie zaprojektowali reprezentacyjną willę służbową dla ministra handlu, wzniesioną w ogrodach na tyłach ministerstwa przy Leipzigerstrasse⁶³.

56 Stopnie zawodowe w niemieckiej administracji budowlanej nie mają bezpośrednich odpowiedników w języku polskim ani nie odzwierciedlają znanej nam hierarchii zawodowej. Stąd oryginalne nazwy stopni przedstawione są w prostym, dosłownym tłumaczeniu: Regierungsbauführer i Regierungsbaumeister, Regierungsrat i Baurat.

57 Niektóre z jego wczesnych projektów przechowywane są w zbiorach Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin (dalej: TUB) i dostępne online: <https://architekturmuseum.ub.tu-berlin.de/index.php?p=51&SID=15631946189392> (dostęp: 10.06.2021).

58 „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1896, Jg. XVI, nr 23, s. 260.

59 Synagoga w Dortmundzie została zburzona jesienią 1938 roku.

60 Główna siedziba Reichsbahndirektion Halle (projekt: 1899, realizacja: 1901–1902) to dziś siedziba Landesverwaltungsamt Sachsen-Anhalt; E. Fürstenau figuruje jako architekt gmachu w zbiorze TUB. Nie sposób określić, jaki był udział obu architektów w projektowaniu gmachu Dyrekcji Kolei w Halle.

61 Wikipedia podaje lata 1901–1902, prawdopodobnie opierając się na informacjach berlińskiego Muzeum Architektury, jednak na internetowych stronach <https://www.kulturfalter.de/magazin/stadtgeschichte/das-gebaeude-der-koeniglichen-eisenbahndirektion/> zamieszczona jest dość precyzyjna informacja, że prace budowlane rozpoczęto w 1899 roku, a w czerwcu 1901 roku biura w gmachu już zostały zajęte przez urzędników.

62 Synagoga w Bielefeldzie została podpalona w czasie Nocy Kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 roku, a jej ruiny rozebrano rok później.

63 Budynek został ukończony w 1903 roku, dziś nie istnieje, w tym miejscu znajduje się zaniedbany plac przy Erna-Berger--Strasse.

Pierwszą ze swoich samodzielnych realizacji Eduard Fürstenau zaprojektował dopiero w wieku 34 lat, później był współpracownikiem starszych od siebie o dekadę architektów, którzy górowali nad nim nie tylko wiekiem i doświadczeniem, ale też rangą w urzędniczej hierarchii. Wszyscy byli architektami zatrudnionymi w pruskim Ministerstwie Robót Publicznych (Ministerium für öffentliche Arbeiten). Ponieważ poszczególne departamenty tego ministerstwa odgrywały kluczową rolę w zakresie budownictwa państwowego, pracujący w nim architekci byli czynnie i bezpośrednio zaangażowani w projektowanie wszystkich większych inwestycji budowlanych i adaptacyjnych finansowanych przez pruskie agendy rządowe⁶⁴. To z kolei sprawia, że tylko w niektórych przypadkach i z dużym marginesem błędu daje się dziś określić udział poszczególnych osób w konkretnych realizacjach architektonicznych⁶⁵.

Nie da się jednoznacznie rozstrzygnąć, jaki był udział Eduarda Fürstenaua we wspólnych projektach, a niektóre publikacje w ogóle pomijają jego udział. Nie da się też określić stopnia samodzielności projektów, które powstawały w ministerstwie, skoro zachowały się jedynie dokumentacje inwentaryzacyjne wykonane już po zakończeniu prac budowlanych i sporządzone *in situ* przez kierowników budowy⁶⁶.

W 1905 roku Eduard Fürstenau otrzymał awans na stanowisko radcy rządowego i budowlanego oraz kierownictwo Biura Technicznego Budownictwa Lądowego w pruskim Ministerstwie Robót Publicznych w Berlinie⁶⁷. W 1916 roku został powołany do Pruskiej Akademii Inżynierii Lądowej i przeszedł na emeryturę w 1927 roku. Zmarł w Berlinie w 1938 roku.

Wcześniejsze dokonania architektoniczne oficjalnego projektanta poznańskiej Akademii Królewskiej w żaden sposób nie wyjaśniają, dlaczego to właśnie jemu został powierzony projekt tak znaczący i prestiżowy. Dwa projekty synagog, dla

⁶⁴ Z tego powodu wszystkie gmachy w obrębie poznańskiej Dzielnicy Zamkowej były projektowane przez „obcych” architektów (Franz Schwechten, Max Littmann, Eduard Fürstenau, Hartmann & Schlenzig, Otto Johannis, Oskar Delius).

⁶⁵ Problem ten wyraźnie pojawił się w przypadku autorstwa projektu poznańskiej Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, gdzie oficjalnie architektem gmachu jest Karl Hinckeldeyn, ale Georg Zeidler, kierownik budowy KWB, miał w nim – jak się wydaje – znaczący udział. Zob. A. Jazdon, J. Skutecki, *Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu*, Poznań 2017, s. 158 (przypis 118); także: J. Skutecki, *Die Kaiser-Wilhelm--Bibliothek in Posen [w:] Bibliotheksarchitektur um 1900. Die Kieler Universitätsbibliothek von Gropius und Schmieden im Kontext europäischer Bibliotheksbauten*, red. K.G. Beuckers, N. Meyer, Kiel 2020, s. 293–295.

⁶⁶ W przypadku Kaiser-Wilhelm-Bibliothek taką dokumentację sporządził w 1903 roku Georg Zeidler; w przypadku Kaiser-Friedrich-Museum – w 1904 roku Oskar Hirt, w przypadku Akademii Królewskiej – w 1910 roku Erwin Kropp.

⁶⁷ Abteilung für den Hochbau im Ministerium der öffentlichen Arbeiten.

Dortmundu i Bielefeldu, były standardowe i mało oryginalne, wykazywały przy tym pewną cechę, która niezbyt szczęśliwie ujawni się też w projekcie poznańskiej Akademii, mianowicie niepohamowaną skłonność architekta do projektowania „addytywnego”, tworzenia bryły przez proste dodawanie do głównego korpusu kolejnych aneksów, przybudówek, wieżyczek, hełmów i innych ozdobników. Składają się one na pewnego rodzaju bajkową malowniczość, ale całkowicie zacierają architektoniczną przejrzystość struktury i kompozycji, nie odzwierciedlają układu i charakteru pomieszczeń, ale też – i przede wszystkim – nie definiują *per se* całego gmachu⁶⁸.

Równie tajemnicza co powierzenie Eduardowi Fürstenauowi sporządzenia planów Akademii Królewskiej jest rezygnacja z projektów/koncepcji Karla Hinkeldeyna i Georga Zeidlera, dwóch architektów, którzy mieli już w Poznaniu udane realizacje. Wydaje się, że decydujący w tym zakresie był wewnętrzny system obowiązujący w Ministerstwie Robót Publicznych i ani dotychczasowe realizacje, ani indywidualne predyspozycje nie miały wpływu na decyzje o przydzielaniu poszczególnym osobom konkretnych projektów.

Eduard Fürstenau najprawdopodobniej w żaden szczególny sposób nie zasłużył na to, by zostać projektantem gmachu Akademii Królewskiej, a jednocześnie poznańska Akademia nie była z berlińskiej perspektywy projektem w jakikolwiek sposób wyróżnionym spośród wielu innych realizowanych przez ministerialnych architektów.

KONTEKST URBANISTYCZNY

W lipcu 1890 roku architekt miejski Heinrich Grüder sporządził na bazie aktualnego planu Poznania szkic⁶⁹ z projektem zagospodarowania przyszłych terenów pofortecznych⁷⁰. Projekt prezentował koncepcję zagospodarowania całego obszernego terenu powstałego poprzez zniesienie umocnień twierdzy poligonalnej oraz tzw. pierwszego obszaru rejonowego, a więc nie tylko samych dzieł fortyfikacyjnych, lecz również pasa o szerokości 620 metrów na bezpośrednim przedpolu pierścienia umocnień. Oś całego założenia miał stanowić wykop linii kolejowych, a po obu jego stronach zaplanowana została standardowa zabudowa mieszkaniowa. Po

⁶⁸ Standaryzacja projektów architektonicznych sprawiała, że w sposób oczywisty odróżniane były od siebie i od otoczenia budynki szkolne, szpitalne, kolejowe, urzędy *etc.*

⁶⁹ *Skizze zum Bebauungsplan der [Provinzial-Hauptstadt Posen nebst] Vororte...* na podkładzie planu wydanego przez Josepha Jolowicza *Plan der Stadt Posen herausgegeben von E. Evert, Königl. Feldmesser, APP*, sygn. Pl. m. Poz. 50

⁷⁰ O planie Heinricha Grüdera zob. H. Grzeszczuk-Brendel, *Projekty urbanistyczne Heinricha Grüdera z lat 1890–1900* [w:] *Raptularz poznański*, Poznań 2003, s. 98–110.

zachodniej stronie wykopu, pomiędzy kwartałami zabudowy przy dopiero projektowanych Hohenzollernstrasse (ob. ul. Mickiewicza) i Elisabethstrasse (ob. ul. Kochanowskiego), planowano utworzenie ciągu zieleńców tworzących wraz z parkową częścią starego ogrodu zoologicznego wschodnią, „zieloną” granicę Jeżyc, dopiero rozbudowujących się w kierunku centrum miasta⁷¹. Ulokowane miały tu zostać – wśród zieleni – reprezentacyjne, wolnostojące gmachy publiczne. Po stronie wschodniej wykopu miało powstać założenie parkowe nawiązujące do wiedeńskiego Ringu, a więc szeroka reprezentacyjna aleja okrążająca centrum dziewiętnastowiecznego miasta, której przebieg wyznaczały częściowo tereny uzyskane przez zburzenie bastionu V Tietzen i bastionu VI Waldersee oraz otaczających miasto umocnień, jednak od skrzyżowania z ulicą Święty Marcin biegnąca w kierunku południowym, równoległe do torów kolejowych, na północy zaś przechodząca w rozległe założenie parkowe sięgające granicy I rejonu cytadeli.

Założeniem podstawowym projektu Grüdera była – jak się wydaje – całkowita niwelacja terenu po obu stronach wykopu kolejowego oraz wytyczenie nowego, regularnego układu komunikacyjnego i powtarzalnych kwartałów zabudowy mieszkalnej. Pozyskanie tych terenów pod zabudowę mieszkaniową stwarzać musiało realne szanse na przezwycięzenie śródmiejskiej ciasnoty Poznania oraz znaczące podniesienie przeciętnego standardu życia⁷². Problemy mieszkaniowe domagały się szybkiego i radykalnego rozwiązania, a projekt Grüdera w oczywisty sposób na to oczekiwanie starał się odpowiedzieć, upatrując szans w zabudowie bezpośredniego przedpola fortyfikacji. Widoczne to jest zwłaszcza w propozycji zbudowania terenów między Drogą Dębińską i Dolną Wildą, a także po zachodniej stronie wykopu kolejowego. Zaplanowane tereny zielone w postaci założeń parkowych i zieleńców izolować miały dzielnice mieszkaniowe od uciążliwego sąsiedztwa infrastruktury kolejowej.

⁷¹ Ze względu na rejonowe ograniczenia budowlane wokół dziewiętnastowiecznego Poznania zabudowa podmiejskich wsi – Jeżyc, Łazarza i Wildy – nie rozwijała się promieniście od centrum ku peryferiom, lecz dokładnie odwrotnie: od odległych przedmieść w kierunku centrum. W efekcie trwała zabudowa na granicy Poznania i przyłączonych w 1900 roku podmiejskich gmin powstała później niż w okolicach odległych od centrum rynków.

⁷² Poznań u schyłku XIX wieku należał do najgęściej zaludnionych miast w całym państwie niemieckim. W Poznaniu w 1895 roku gęstość ta wahała się w granicach 366–533 mieszkańców na jeden hektar powierzchni, podczas gdy w Monachium 55–80, w Gdańsku 180–360, w Berlinie 200–400, w Kolonii 250, w Mannheimie 270; przy czym blisko 10% wszystkich mieszkańców ówczesnego Poznania mieszkało w suterrenach.

W następnym projekcie z 1898 roku⁷³ Heinrich Grüder zaproponował otaczającą całe miasto szeroką obwodnicę, która zasadniczo przebiegać miała śladem starej Wallstrasse (ob. ul. Kościuszki). Tereny poforteczne w znacznej części planowano pozostawić niezabudowane, z całkowitej powierzchni 121 ha uzyskanych gruntów tylko 14 ha przeznaczono na zabudowę willową, a 22 ha – na kamienice⁷⁴. Domy wielorodzinne projektowano jedynie jako jedno- i dwupiętrowe, z użytkowymi poddaszami, lecz pozbawione mieszkalnych oficyn, natomiast w większości poprzedzane zielonymi przedogródkami. Obszar położony pomiędzy Bramą Berlińską i Bramą Królewską planowano zostawić w całości niezabudowany i przeznaczyć na tereny zielone, tak samo jak cmentarze podmiejskie miały zostać przekształcone w parki, zaś na tzw. Tambourlochu przewidziano utworzenie terenów wystawowych⁷⁵.

Szkice Grüdera były w istocie jedynie urbanistycznymi wizjami, a nie konkretnymi projektami, gdyż powstawały w sytuacji jeszcze niepewnych decyzji i rozstrzygnięć, a starania o zgodę na defortyfikację lewobrzeżnego Poznania zostały oficjalnie uwieńczone sukcesem dopiero we wrześniu 1902 roku, gdy Wilhelm II podczas wizyty w Poznaniu uroczystie ogłosił tę tak ważną dla miasta decyzję.

Pewne działania wprawdzie zainicjowano już wcześniej⁷⁶, przychyłność dla tej decyzji została bowiem wypracowana w toku wieloletnich zabiegów czynionych od samego początku panowania Wilhelma. Wstąpił on na tron cesarza Niemiec i króla Prus 15 czerwca 1888 roku, ledwie kilka miesięcy po tragicznej dla Poznania powodzi, która była skutkiem tyleż gwałtownych wiosennych roztopów, co rezultatem wybudowanych w korycie Warty militarnych fortyfikacji ograniczających swobodny spływ wysokiej wody i spiętrzanej kry. Do Poznania przybyła wówczas⁷⁷ cesarzowa Wiktoria, a efektem tej wizyty było podjęcie prac nad zabezpieczeniem miasta

⁷³ Th. Heinemann, *Stadterweiterung und Stadtentfestigung [w:] Residenzstadt Posen und ihre Verwaltung im Jahre 1911*, Posen 1911, s. 110–111.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Idea znalezienia w Poznaniu odpowiednich terenów wystawowych pojawiała się co najmniej od 1872 roku, kiedy odbyła się w Poznaniu pierwsza Prowincjonalna Wystawa Przemysłowa. Wówczas tereny ekspozycyjne zostały ulokowane na terenie przygotowywanym pod budowę nowego dworca kolejowego, lecz była to z oczywistych względów lokalizacja jednorazowa.

⁷⁶ Burzenie Bramy Berlińskiej, najbardziej uciążliwego fragmentu fortyfikacji, dosłownie „wąskiego gardła”, zwłaszcza po przyłączeniu do miasta zachodnich dzielnic: Jeżyc i Łazarza, prowadzone było od 18 lipca do 10 października 1901 roku. Zob. J. Wojcieszak, *Tramwaje elektryczne w Poznaniu* (cz. I), „Kronika Miasta Poznania” (dalej: KMP) 1998, nr 2, s. 332.

⁷⁷ Dokładnie 9 kwietnia 1888 roku. Cesarzowa przyjechała do powodzian w zastępstwie swego męża, cesarza Fryderyka III, który wówczas już ciężko chory, niezdolny był do męczącej podróży.

przed powodziąmi⁷⁸. Rygory obowiązujące w zakresie wznoszenia budynków w obszarach rejonowych stopniowo osłabiano, natomiast efektem ostatecznym okazał się rozkaz gabinetowy Wilhelma II z 3 września 1902 roku, zezwalający na likwidację pierścienia wewnętrznych fortyfikacji poznańskich na zachodnim brzegu Warty.

Wkrótce potem, w 1902 roku, przewodniczącym Królewskiej Komisji Rozwoju Miasta (Königliche Kommission für die Stadterweiterung von Posen) został Joseph Stübben, najwybitniejszy niemiecki urbanista przełomu XIX i XX wieku, autor podstawowego podręcznika o planowaniu miast⁷⁹, twórca projektów dla Akwizgranu, Düsseldorfu, Koblencji i Kolonii, a także Bydgoszczy, Gdańska, Głogowa i Poznania. Jego propozycja była dużo bardziej przemyślana niż szkicowe i schematyczne pomysły Grüdera. Pierwsze projekty Stübbena są datowane na 1903 rok, ale niewątpliwie pracować nad nimi musiał już w czasie, gdy planowano powiększenie Poznania przez przyłączenie doń trzech podmiejskich wsi: Jeżyc, Łazarza i Wildy, a ostateczny kształt przybrały w trakcie realizacji projektów Dzielnicy Zamkowej.

Joseph Stübben zaproponował rozwiązania znacząco odmienne od pomysłów Grüdera⁸⁰. Przede wszystkim zredukował obszar projektowanych prac wyłącznie do terenów uzyskanych w wyniku zniesienia fortyfikacji, a więc nieprzekraczających granicy wykopu kolejowego. Zachowując schemat komunikacyjny oparty na łagodnym łuku wewnętrznej ulicy wałowej (Wallstrasse – ul. Kościuszki) i biegnącej zygzakiem narysu bastionowego drodze zewnętrznej (Glacisweg – ul. Wieniawskiego), pomiędzy dawną wewnętrzną i zewnętrzną linią fortyfikacji zaprojektował otaczający centrum miasta zespół Ringów z ciągiem zielonych promenad i parków⁸¹. W przeciwieństwie do pomysłów Grüdera znacznie ograniczył wprowadzenie zabudowy mieszkalnej na tereny poforteczne. Wyzaczył przy tym plany strefowe, w których obowiązywały ograniczenia dotyczące typu zabudowy, wielkości powierzchni działki przeznaczonej pod zabudowę, maksymalnej liczby kondygnacji

⁷⁸ Zob. A. Kaniecki, *Poznań. Dzieje miasta wodą pisane*, Poznań 2004.

⁷⁹ J. Stübben, *Der Städtebau*, Darmstadt 1890 jako część podręcznika: *Handbuch der Architektur*, Darmstadt 1880–1943 obejmującego łącznie z suplementami 143 tytuły.

⁸⁰ O projektach Josepha Stübbena dla Poznania obszernie pisali już m.in.: J. Skuratowicz, *Architektura Poznania 1890–1918*, Poznań 1991; Z. Pałat, *Architektura a polityka. Gloryfikacja Prus i niemieckiej misji cywilizacyjnej w Poznaniu na początku XX wieku*, Poznań 2011; H. Grzeszczuk-Brendel, *Josef Stübben. Rozplanowanie terenów pofortecznych w Poznaniu [w:] Fortyfikacje w przestrzeni miasta*, red. A. Wilkaniec, M. Wichrowski, Poznań 2006; G. Kodym-Kozaczko, *Urbanistyka Poznania w XX wieku. Przestrzeń, ludzie, idee*, Poznań 2017.

⁸¹ Podobne rozwiązania stosowane były w wielu miastach, które w drugiej połowie XIX wieku przechodziły proces urbanistycznej transformacji w wyniku likwidacji fortyfikacji, a rozwiązania wzorcowe zostały zaproponowane podczas przebudowy m.in. Wiednia i Kolonii.

etc., zachowując równowagę wszystkich istotnych funkcji całego obszaru: reprezentacyjnych, publicznych, komunikacyjnych, mieszkaniowych oraz rekreacyjnych⁸².

Prawdziwym *novum* w projekcie Stübgena był pomysł zaprojektowania zespołu reprezentacyjnych gmachów na przecięciu Ringu z ulicą Święty Marcin⁸³. W pierwszej, bardzo ogólnie zarysowanej koncepcji z 1903 roku wizja Dzielnicy Zamkowej jeszcze się nie skonkretyzowała⁸⁴, lecz w ogólnych założeniach była już planowana m.in. budowa cesarskiego zamku, nowych gmachów Akademii Królewskiej, Instytutu Higienicznego oraz Komisji Kolonizacyjnej w pobliżu dworca kolejowego, rezydencje dyrektora kolei i prezesa prowincji, rozbudowa szpitala diakonisek, nowa siedziba Ziemstwa Kredytowego etc.⁸⁵. W ten sposób powstać miało kolejne, nowe centrum⁸⁶ Poznania, leżące na styku miasta dziewiętnastowiecznego i przyłączonych w 1900 roku podmiejskich gmin.

Rozbieżne propozycje dotyczące usytuowania nowego gmachu Akademii pojawiły się już na wczesnym etapie politycznych negocjacji między lokalnymi władzami Poznania a rządem w Berlinie. Początkowo myślano o wzniesieniu gmachu w miejscu burzonego w tym czasie Fortu Tietzen⁸⁷, a nadprezydent prowincji Wilhelm von Waldow proponował teren położony nieco bardziej w kierunku południowo-wschodnim, po południowej stronie placu powstałego po zniesieniu Bramy Berlińskiej. W jego wizji Akademia miała zostać zbudowana w miejscu położonym dziś *vis-à-vis* cesarskiego zamku Wilhelma II. Ostatecznie jednak projekty te zarzucono, a lokalizacja w zachodniej części Dzielnicy Zamkowej została zatwierdzona przez cesarza 10 listopada 1904 roku⁸⁸.

⁸² G. Kodym-Kozaczko, *Urbanistyka Poznania...*

⁸³ Rola ulicy Święty Marcin jako głównej arterii komunikacyjnej wzrosła niepomernie po wybudowaniu na zachodnich peryferiach miasta kolejnych dworców kolejowych (najpierw – jeżyckiego, a później – centralnego), a jeszcze bardziej po przyłączeniu nowych dzielnic w 1900 roku.

⁸⁴ Zob. L., *Bebauung des Umwallungsgeländes der Festung Posen*, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1904, Jg. XXIV, nr 41, s. 263.

⁸⁵ Tamże, s. 266.

⁸⁶ Pierwsze centrum Poznania to dzisiejsza część miasta położona na prawym brzegu Warty: Ostrów Tumski z katedrą – centrum średniowieczne w rodowodzie i centrum duchowe, siedziba najstarszego biskupstwa; drugie centrum to Stary Rynek z ratuszem – centrum nowożytne, świeckie, mieszczańskie i polskie; plac Wilhelmowski to trzecie centrum – dziewiętnastowieczne, niemieckie, kulturalne i nowoczesne.

⁸⁷ C. Schutte, *Die Königliche Akademie...*, s. 154.

⁸⁸ Oznacza to, że Wilhelm II osobiście nadzorował i akceptował ostateczny projekt urbanistyczny tzw. Dzielnicy Zamkowej. Zob. C. Schutte, *Die Königliche Akademie...*, s. 155.

LOKALIZACJA

Działka, na której został wzniesiony gmach Akademii Królewskiej, miała powierzchnię około 10 250 m² i znajdowała się na bezpośrednim przedpolu zniwelowanych fortyfikacji przed Bramą Berlińską. Tuż obok wznosiły się imponujące umocnienia bastionu V (zwanego potocznie Fortem Tietzen)⁸⁹, którego rozbiórka pozwoliła na rozpoczęcie prac budowlanych w obrębie całej Dzielnicy Zamkowej.

W 1895 roku teren ten sąsiadował z ekspozycją II Prowincjonalnej Wystawy Przemysłowej, zorganizowanej na przedpolu poznańskiej twierdzy pomiędzy Bramą Berlińską i Królewską. Dokładnie w miejscu, gdzie miała zostać wzniesiona Akademia, stał wówczas pawilon cyrku – tymczasowy i prowizoryczny, bo pierwszy stały cyrkw w Poznaniu postawiono dopiero w latach dwudziestych XX wieku.

Później na tym miejscu – pod adresem Vor dem Berliner Tor 20 – na placu należącym wówczas do Ernsta Bohna stanęła „Kaiserhalle”, szykowna drewniana tancbuda dzierżawiona przez Gustava Mossmanna. W lutym 1897 roku Towarzystwo Akcyjne Bawaria użyczyło na 10 lat terenu o powierzchni ponad 5000 m² na bezpośrednim przedpolu Bramy Berlińskiej i w ciągu kilku miesięcy stanął tam drewniany budynek teatru *variétés* „Kaisergarten”⁹⁰, rozebrany w 1905 roku, by ustąpić miejsca Akademii Królewskiej.

Budowa Akademii przebiegała w dość niezwykłej scenerii – cały teren przyszłej Dzielnicy Zamkowej był jednym wielkim placem budowy. Proces przekształcania tego miejsca zapoczątkowało burzenie Bramy Berlińskiej. Południowa pierzeja ulicy Św. Marcin, nieznacznie załamując się od wylotu Töpfergasse (ob. ul. Garncarska), tworzyła w swoim zachodnim odcinku wyraźne rozszerzenie, przechodząc w rodzaj niewielkiego placu tuż przed skrzyżowaniem z Wallstrasse (ob. ul. Kościuszki). Zburzenie bramy w 1901 roku⁹¹ pozwoliło na rozwinięcie zachodniego przed-

⁸⁹ J. Biesiadka i in., *Twierdza Poznań. O fortyfikacjach miasta Poznania w XIX i XX wieku*, Poznań 2006, s. 82–83.

⁹⁰ Budynek restauracyjny „Kaisergarten” został zaprojektowany przez renomowaną spółkę architektów Böhmer & Preul, dekoracje rzeźbiarskie wykonał Max Biagini, a roboty malarskie Ernst Weckmann, wyposażenie dostarczyła firma S. Kronthal i Synowie, natomiast tkaniny i materiały dekoracyjne – firma O. Dümke. Szerzej na temat Ogrodu Cesarskiego zob. W. Karolczak, *Niezwykłe atrakcje poznańskich teatrów variétés na przełomie XIX i XX wieku*, KMP 2000, nr 3, s. 172–177.

⁹¹ Brama Berlińska została zburzona na rok przed oficjalnym ogłoszeniem dekretu cesarskiego o zniesieniu lewobrzeżnych fortyfikacji. Jednak początek znoszenia lewobrzeżnych fortyfikacji to rok 1892. Zob. P. Maćkowiak, *Brama Berlińska poznańskiej twierdzy poligonalnej*, KMP 2006, nr 1, s. 311–331.

poła bramy w obszerny plac z dwoma jezdniami rozdzielonymi szerokim pasem zieleni zdobionym kwietnikami. W czasie Dni Cesarskich we wrześniu 1902 roku w tym miejscu odbyło się uroczyste powitanie Wilhelma II przez władze miasta. Z tej okazji plac został bogato udekorowany, a w jego południowej części wzniesiono prowizoryczną trybunę z miejscami siedzącymi dla kobiet⁹². Projekt Josepha Stübena z 1903 roku uwzględniał już rozszerzenie zachodniego odcinka ulicy w formę wydłużonego placu, nie precyzował jednak szczegółów rozwiązań planowanych w tym rejonie⁹³.

11 listopada 1903 roku na zniwelowanym terenie przedpoła Bramy Berlińskiej został odsłonięty pomnik Ottona von Bismarcka zaprojektowany przez Gustava Eberleina⁹⁴. Stał w miejscu szczególnym, bo w samym centrum rodzącej się dopiero w umysłach polityków i architektów Dzielnicy Zamkowej i symbolicznie zapanaował nad tym obszarem⁹⁵.

Prace projektowe nad planami poszczególnych gmachów współtworzących powstającą Dzielnicę Zamkową powierzono kilku architektom zatrudnionym w berlińskim Ministerstwie Robót Publicznych⁹⁶, jedynie kompleks zamku oraz Ziemstwa Kredytowego i Dyrekcji Poczty projektował Franz Schwechten, ulubiony architekt Wilhelma II. Kamień węgielny pod budowę zamku wmurowano 25 kwietnia 1905 roku. Budowę gmachu Akademii rozpoczęto w kwietniu 1907.

Działka o kształcie trapezu – przy stosunkowo niewielkiej i nieregularnej szerokości wyznaczonej przebiegiem dawnej Glacisweg (ob. ul. Wieniawskiego) – miała znaczną, liczącą 120 metrów długość wzdłuż osi północ-południe. Od strony południowej graniczyła z ulicą Am Berliner Tor⁹⁷ i Kaponierą, od wschodu z Ringiem Królewskim, od północy z założeniami ogrodowymi przyszej enklawy willowej przy Königsring (ob. ul. Wieniawskiego), od zachodu zaś – z wykopem linii kolejowej poznańsko-toruńskiej⁹⁸. Z południowo-zachodniej części parceli została

⁹² Z., *Der Posener Festschmuck*, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1902, Jg. XXII, nr 74, s. 455.

⁹³ Artykuł w „Zentralblatt...” przedstawiał kilka przykładów ilustrujących rozwiązania komunikacyjne na styku Ringu i promienistych ulic wylotowych z centrum miasta. Nie ma jednak wśród nich projektu skrzyżowania z ulicą Święty Marcin.

⁹⁴ Odsłonięcie pomnika Bismarcka odbyło się dokładnie tydzień po uroczystości otwarcia Akademii Królewskiej w Poznaniu (4 listopada 1903).

⁹⁵ W 1907 roku – gdy zarys parku między cesarskim zamkiem i gmachem Akademii ukształtował się ostatecznie między dwoma ramionami Königsringu – pomnik Bismarcka został nieco przesunięty w kierunku zachodnim i przebudowany.

⁹⁶ Zob. przypis 65.

⁹⁷ To dziś zachodni odcinek ulicy Święty Marcin.

⁹⁸ Budowa centralnego dworca kolejowego była w istotny sposób zdeterminowana regulacjami budowlanymi poznańskiego garnizonu twierdzy. Zgoda na budowę w bezpośredniej bliskości

wykrojona niemal kwadratowa działka o powierzchni około 400 m², na której w latach 1907–1908 zbudowano siedzibę Banku Spółek Raiffeisena⁹⁹.

Malownicza bryła zespołu budynków tworzących Akademię Królewską do pewnego stopnia odzwierciedlała kształt działki, na której miała stanąć. Była to lokalizacja wyjątkowa i jednocześnie niezwykle prestiżowa, przez świetne położenie w niewielkiej odległości od dworca kolejowego i przy trasie wiodącej z dworca w kierunku centrum miasta, a jednocześnie usytuowanie między starym centrum miasta i jego zachodnimi dzielnicami: Jeźycami i Świętym Łazarzem. Akademia stała się istotnym elementem całego urbanistycznego założenia Dzielnicy Zamkowej, co już samo w sobie było elementem wyróżniającym, ale przede wszystkim przez bezpośrednie sąsiedztwo z cesarskim zamkiem Wilhelma II. Dzisiejszą ulicę Święty Marcin aż do końca XIX wieku tworzyły w istocie dwie ulice: od Petriplatz (ob. pl. Wiosny Ludów) na wschodzie do skrzyżowania z Oberwallstrasse (ob. ul. Kościuszki) na zachodzie była to St. Martinstrasse, z kolei od miejsca, w którym do 1901 roku stała Brama Berlińska w kierunku zachodnim, do Kaponiery, biegła ulica Vor dem Berliner Tor. Osie obu tych ulic nie pokrywały się jednak, a przebudowa terenów pofortecznych i utworzenie między cesarskim zamkiem i zespołem poczty i ziemstwa szerokiej dwujezdniowej arterii z kwietnikami pośrodku¹⁰⁰ złagodziły nieco efekt lekkiego załamania tych osi. Jednak w rezultacie tej przebudowy fasada gmachu Akademii Królewskiej stała się optycznym zamknięciem perspektywy ulicy Święty Marcin od strony centrum miasta. Dotąd taką funkcję pełniła Brama Berlińska, a swoiste zastąpienie jej przez Akademię Królewską było symbolicznym znakiem nadejścia nowych czasów: miejsce opresji fizycznej zająć miała opresja intelektualna.

Patrząc od strony centrum miasta, Akademia jawiła się jako gmach wyjątkowy: wśród gęstej zabudowy śródmiejskiej, tak dojmująco uciążliwej przez niemal całe XIX stulecie, była jedynym budynkiem wolnostojącym i jedynym skierowanym frontem ku wschodowi, a obszerne przedogródki bez ogrodzeń łączyły się z parko-

pierścienia wewnętrznych fortyfikacji obwarowana została zastrzeżeniem, że masywna budowla dworca zostanie umieszczona w głębokim wykopie, podobnie jak pozostała infrastruktura kolejowa.

⁹⁹ Budynek zaprojektowany przez berlińską firmę Hartmann & Schlenzig jest obecnie siedzibą Wydziału Prawa i Administracji UAM i nosi nazwę Collegium Iuridicum

¹⁰⁰ Zob. Z., *Der Posener Festschmuck*, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1902, Jg. XXII, nr 74, s. 455. Bogata dokumentacja ikonograficzna dotycząca terenów Dzielnicy Zamkowej znajduje się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

wym założeniem Ringu Królewskiego, izolując gmach od miejskiego rozgardiaszu, chroniąc skupienie panujące w salach dydaktycznych.

Od strony Kaponiery i dworca kolejowego gmach Akademii pozostawał w zasadzie niewidoczny, silnie przesłonięty przez siedzibę Banku Spółek Raiffeisena, pojawiał się tylko w silnym skrócie perspektywnym, prezentując swoją południową elewację. Trudny do semantycznej identyfikacji, tworzył zawężenie pola widzenia ogniskującego się na potężnych wieżach cesarskiego zamku oraz kompleksu Ziemstwa Kredytowego i Dyrekcji Poczty po obu stronach ulicy Święty Marcin. Niczym monumentalne pylony tworzyły one bramę wiodącą od przedmieść w stronę miasta.

Skrzyżowanie Ringu otaczającego centrum dziewiętnastowiecznego Poznania z główną arterią komunikacyjną miasta, ulicą Święty Marcin, to najbardziej spektakularny pomysł w urbanistycznej koncepcji Josepha Stübgena. Pierwotne rozszerzenie ulicy przed zburzoną Bramą Berlińską zostało zaprojektowane jako obszerny plac, w znacznej części przeznaczony na założenie ogrodowo-parkowe, otoczone reprezentacyjnymi gmachami. W ciągu zaledwie pięciu lat, między 1905 a 1910 rokiem, została zrealizowana monumentalna zabudowa Dzielnicy Zamkowej¹⁰¹.

GMACH SALI BANKIETOWEJ

BRYŁA

Akademia Królewska to kilka funkcjonalnie odrębnych gmachów, które połączone w jeden kompleks tworzyły malownicze zamknięcie Dzielnicy Zamkowej od strony zachodniej. Budynek położony w południowej części działki, równoległy do ulicy Am Berliner Tor i fasadą zwrócony w kierunku centrum miasta, to gmach nazywany pierwotnie *Festsaalgebäude* (gmach sali bankietowej), natomiast prostopadły do niego i położony nieco w głębi to *Lehrgebäude* (gmach dydaktyczny). Oryginalne niemieckie nazwy mają polskie odpowiedniki dość dobrze oddające pierwotne przeznaczenie obu gmachów: *Festsaalgebäude* zasadniczo zachował pierwotną, dwojaką funkcję: sali bankietowej i koncertowej i nosi dziś oficjalną nazwę Aula Uniwersytecka, natomiast *Lehrgebäude* jest przede wszystkim siedzibą władz oraz centralnej administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, ale realizuje też – w wąskim zakresie – funkcje dydaktyczne jako Collegium Minus.

¹⁰¹ O Dzielnicy Zamkowej obszernie pisał m.in. Z. Pałat, Ostatnie Forum Cesarskie. Forma i symbolika urbanistyczno-architektonicznego założenia poznańskiego Ringu, „Artium Quaestiones” 1983, nr 2; tegoż, Architektura a polityka...

Zespół budynków składających się na kompleks Akademii Królewskiej tworzy całość niezwykle skomplikowaną. „Swobodna kompozycja architektoniczna – pisał Zenon Pałat – polegająca na naprzemiennym ustawieniu w szereg poszczególnych części budowli o przeciwstawnym kierunku osi prostokątnych rzutów – umożliwiła wydobyć na pierwszy plan głównej części gmachu, mieszczącej aulę akademicką”¹⁰². Ta swobodna kompozycja architektoniczna stanowiła niewątpliwy walor całego kompleksu, przydawała mu bowiem niezwyklej malowniczości przez rozbudowaną różnorodność poszczególnych brył, dobudówek, ryzalitów, szczytów, aneksów, wieżyczek *etc.*, a także elementów dekoracyjnych – architektonicznych i rzeźbiarskich. Jednocześnie jednak nasuwa wiele pytań i wątpliwości, przede wszystkim dotyczących zdolności projektanta do przekazania językiem architektury niezwykle złożonych treści ideowych poszczególnych części zespołu gmachów Akademii.

Podstawowa trudność płynęła z dość banalnego faktu, mianowicie gmach akademicki jako taki nie wykształcił swoistej formy architektonicznej¹⁰³. Ani studia politechniczne, ani podręczniki i wzorniki architektoniczne nie oferowały konkretnej wiedzy na temat specyficznej formy budynku uniwersyteckiego. Rezydencja, świątynia, ratusz, szkoła, biblioteka czy dworzec kolejowy – miały swoje utrwalone i sprawdzone wzorce i schematy. Gmach akademicki nie miał takiej możliwości odwołania do doświadczeń i praktyki architektonicznej.

Jednakże powstające w drugiej połowie XIX wieku siedziby wyższych uczelni¹⁰⁴ na terenie Rzeszy Niemieckiej realizowały w zasadzie jeden dość oczywisty schemat architektoniczny – schemat pałacowy. I takie – w generalnym założeniu – rozwiązanie przyjął też Eduard Fürstenau dla projektu poznańskiej Akademii Kró-

¹⁰² Tamże, s. 142.

¹⁰³ Istnienie publikacji poświęconych architekturze szkół wyższych jest dość mylące, pokazują one bowiem raczej wzorce dla wyższych szkół zawodowych, takich jak – istniejące w Poznaniu – Królewska Szkoła Budowlana przy ulicy Rybaki czy Królewska Szkoła Budowy Maszyn przy placu Marii Skłodowskiej-Curie.

¹⁰⁴ Przywołać tu należy przede wszystkim nowo wybudowane gmachy politechnik: Polytechnische Schule Aachen (1865–1870; arch. Robert Ferdinand Cremer), Polytechnische Schule München (1864–1868; arch. Gottfried von Neureuther), Königlich Sächsisches Polytechnikum Dresden (1872–1875; arch. Rudolf Heyn), Polytechnische Schule Brunschwieg (1874–1877; arch. Constantin von Uhde & Karl Körner), Königliche Technische Hochschule Danzig (1905–1911; arch. Hermann Eggert & Georg Thür), Königliche Technische Hochschule Breslau (1905–1911; arch. Georg Thür), a także nowe gmachy uniwersyteckie: Cristian-Albrechts-Universität Kiel (1873–1876; arch. Martin Gropius) oraz Universität Straßburg (1877–1882; arch. Hermann Eggert).

lewskiej: koncepcję wolnostojącego gmachu z centralnym, dominującym korpusem głównym na osi i dwoma symetrycznymi skrzydłami bocznymi.

Była to sytuacja zasadniczo odmienna od opartej na standaryzacji wzorców obowiązujących w ówczesnych podręcznikach architektonicznych¹⁰⁵, a także odmienna od ówczesnej praktyki architektonicznej. Schemat pałacowy był tylko rodzajem historycznego kostiumu, jednak poszczególne projekty realizowały go w całkowitej zgodzie z odmiennym przeznaczeniem gmachu i stosownie do jego aktualnych funkcji.

Wskazać w nim można na kilka cech charakterystycznych, mianowicie na zwartą, wolnostojącą bryłę, a więc zapewniającą dostateczną ilość światła i świeżego powietrza, a przez fizyczne odizolowanie od zwartej zabudowy śródmiejskiej zabezpieczoną przed przeniesieniem ognia. To gmach chętnie nawiązujący do klasycznych rozwiązań, z symetryczną fasadą o wyraźnie zaznaczonej osi środkowej i wyróżnionych narożach, często z paradnym wejściem na osi prowadzącym do westybulu z reprezentacyjną klatką schodową wiodącą do auli oraz z – niejednokrotnie występującymi w większych założeniach – wewnętrznymi dziedzińcami. Pomieszczenia administracyjne lokowane były na parterze i w pobliżu wejścia, reprezentacyjne – w ciągu komunikacyjnym westybulu i głównej klatki schodowej, dydaktyczne – w głębi, z uwzględnieniem specyfiki dyscyplin nauki, np. uciążliwe dla otoczenia gabinety chemiczne umieszczano – o ile to było możliwe – w odosobnieniu.

Tak zaprojektowane zostały nowe gmachy szkół politechnicznych w Akwizgranie, Monachium, Brunzshwiku, Gdańsku, Wrocławiu czy uniwersytetów w Kilonii i Strasburgu¹⁰⁶, a gmach poznańskiej Akademii te podstawowe wymogi w pełni realizował.

Jednak nowa siedziba Akademii w Poznaniu była politycznym kompromisem, który w formie architektonicznej zaowocował zaburzeniem jasnej harmonii i czytelnej hierarchii. W gmachu akademickim miało się również znaleźć miejsce dla reprezentacyjnej sali zgromadzeń, tj. pomieszczenia, w którym można by urządzać masowe imprezy, na przykład z okazji rocznicy zwycięstwa nad armią francuską

¹⁰⁵ Grundriss-Vorbilder aller Art. Handbuch für Baubehörden, Bauherren, Architekten, Ingenieure, Baumeister..., Hrsg. L. Klasen, Leipzig 1884–1896; Handbuch der Architektur..., Baukunde des Architekten, Berlin 1890–1902.

¹⁰⁶ Zob. przypis 105.

(*Sedantag*) czy urodzin cesarza¹⁰⁷. W mieście uroczystości odbywały się do tej pory w wynajmowanych obszernych salach restauracyjnych mogących pomieścić kilkuset uczestników. Jednak miejsca obchodów nie odpowiadały randze wydarzeń, przeto oczekiwanym rozwiązaniem było wybudowanie nowej *Vereinsaal*, która by odpowiadała potrzebom i aspiracjom niemieckich organizacji związkowych. Polityczno-architektoniczny kompromis był rezultatem pierwotnego sprzeciwu władz miasta wobec projektu wzniesienia Domu Stowarzyszeń Niemieckich (*Deutsches Vereinshaus*) jako samodzielnego gmachu w obrębie Dzielnicy Zamkowej. Jego funkcje zostały rozlokowane ostatecznie w trzech innych gmachach: w Akademii Królewskiej umieszczono salę bankietową, w siedzibie Banku Spółek Raiffeisena znalazły się lokale kasyna oraz winiarnia i piwiarnia, w Ewangelickim Domu Związkowym zaś – dwie sale zebrań z zapleczem gastronomicznym i hotelowym¹⁰⁸.

Wielkość sali bankietowej daleko przekraczała potrzeby samej uczelni. Przekraczała też zrównoważone proporcje kompleksu Akademii Królewskiej, nie mieściła się w projekcie opartym na schemacie pałacowym, tym bardziej że do dyspozycji pozostawała parcela o wyznaczonych już granicach i ograniczonej powierzchni.

Kompromis architektoniczny polegał więc na istotnej modyfikacji schematu pałacowego – rezygnacji z południowego skrzydła i zaprojektowaniu w tym miejscu odrębnego gmachu dla sali bankietowej. To z kolei spowodowało zachwianie proporcji i równowagi między poszczególnymi częściami kompleksu Akademii. W sensie dosłownym aspekt ideologiczno-patriotyczny wziął górę nad edukacyjno-kulturalnym w ten sposób, że „dodatek” do Akademii pod każdym względem zdominował jej część zasadniczą.

Wyjątkowość projektu gmachu Akademii stanowiło połączenie dwóch istotnie odmiennych funkcji ulokowanych w dwóch budynkach. To z kolei było dla architekta wyzwaniem nadzwyczajnym, musiał bowiem w obrębie jednego kompleksu architektonicznego ową zasadniczą odmienną funkcjonalną obu części pogodzić i zarazem ją odzwierciedlić.

¹⁰⁷ Dzień Sedanu (*Sedantag*) przypadał na 2 września, natomiast urodziny Wilhelma II na 27 stycznia. 2 września 1902 roku, a więc w Dzień Sedanu, cesarz Wilhelm II ogłosił w Poznaniu swoją decyzję o zniesieniu lewobrzeżnych fortyfikacji.

¹⁰⁸ Zob. Z. Pałat, *Architektura a polityka...*, s. 139–140.

Jan Skuratowicz¹⁰⁹ już w 1991 roku ostrożnie, acz trafnie wskazywał na podobieństwa Akademii do stuttgarckiego Lusthausu, zastrzegając jednak, że „trudno już dzisiaj ustalić, z jakich cytatów architektonicznych stworzył architekt nową, znakomicie zakomponowaną całość”¹¹⁰. Dwie dekady później, w 2011 roku, Zenon Pałat uznał już Lusthaus za wzór dla Akademii Królewskiej, wpisując go w ciąg interpretacji gmachu realizującego ideowy program niemieckiego nacjonalizmu przez znaczącą rolę muzyki¹¹¹.

Wskazywany jako inspiracja dla architekta poznańskiej Akademii gmach stuttgarckiego Lusthausu został zaprojektowany przez Georga Beera i wzniesiony w latach 1584–1593 jako miejsce dworskich uroczystości i festynów. Z wysokim dwuspadowym dachem, bogato zdobionymi ścianami szczytowymi, wejściową loggią i wieżyczkami w narożach, wielką salą na piętrze i symetrycznymi bocznymi schodami na piętro – niewątpliwie musiał być ważną, a najpewniej bezpośrednią inspiracją dla projektu poznańskiego. Nie uchroniło to jednak architekta przed licznymi potknięciami. Proste przejęcie architektonicznej koncepcji stuttgarckiego „domu uciech” – uznawanego za jeden z najszlachetniejszych klejnotów niemieckiego renesansu – i wtopienie go w kompleks gmachów akademickich było zabiegiem nader ryzykownym, ale rozwiązywało fundamentalny problem podwójnej funkcji. W pewnym sensie rozwiązywało też problem architektonicznego odzwierciedlenia odmienności tej części kompleksu przez odniesienie do historycznego pierwowzoru. Jednak ta gra znaczeń i odniesień jest i od początku była znaczącą wskazówką jedynie dla profesjonalisty, natomiast pozostawała zupełnie niedostrzegalna dla postronnego obserwatora, przypadkowego przechodnia. Trafiła w próżnię. I pozostawał tylko „bardzo piękny gmach zbudowany w 1910 roku przez wyśmienitego architekta”¹¹².

Nawiązujący do renesansowych wzorów sztuki północnoeuropejskiej (niderlandzkiej, niemieckiej), a więc architektury raczej ceglanej niż kamiennej, gmach Akademii został pozbawiony zestawienia faktury ceglanoego muru z elementami kamiennymi. Choć całą kondygnację parteru oblicowano jasnym piaskowcem, który pojawiał się też w wyższych partiach jako konstrukcyjny element dekoracyjny, to

¹⁰⁹ J. Skuratowicz, *Architektura Poznania...*, s. 219–221. Autor pisał tam: „Bryła Sali, z jej charakterystycznymi szczytami i dwoma wieżyczkami od frontu przypomina słynny «Lusthaus» w Stuttgarcie, znany wówczas powszechnie dzięki artykułom omawiającym jego odkrywane wówczas pozostałości”.

¹¹⁰ Tamże, s. 219.

¹¹¹ Z. Pałat, *Architektura a polityka...*, s. 149.

¹¹² M. Libicki, *Poznań. Przewodnik*, Poznań 1997, s. 31.

jednak płaszczyznę ścian w całości pokryto jasnym tynkiem o wyraźnej, grubej fakturze. W ten sposób uniknięto skojarzeń z architekturą francuską czy holenderską chętnie stosującymi zestawienie czerwonej cegły z jasnym kamieniem, a gmach Akademii stał się bardziej uniwersalny, kosmopolityczny. Zachowane zostało jedynie zróżnicowanie wynikające z zastosowania odmiennych materiałów, a więc jasne ściany w odcieniu ochry, ceramiczne czerwone pokrycie dachów i pokryte zielonkawą śniedzią miedziane rynny i hełmy wież.

Gmach sali bankietowej (*Festsaalgebäude*) jest leżącym prostopadłościanem o wymiarach podstawy 37,6 × 27,5 m i wysokości 15,4 m nakrytym wysokim dwuspadowym dachem z kalenicą na wysokości 29,3 m i z wtopionymi w obrys murów zewnętrznych narożnymi wieżyczkami flankującymi wschodnią fasadę.

Do obu bocznych elewacji przylegają ciężkie aneksy klatek schodowych prowadzących do sali bankietowej, wysokością sięgające niemal okapu dachu, na których umieszczone zostały obszerne tarasy otoczone kamiennymi balustradami. Wysoki dach głównego korpusu z oknami powiekowymi w połaciach dachowych i pierwotnie kryty dachówką holenderką¹¹³ w połowie swej długości przecięty został z obu stron masywnymi pseudoryzalitami o dekoracyjnych szczytach i dachach prostopadłych do kalenicy korpusu, które tworzą efekt fałszywego transeptu. W rzeczywistości kryją one boczne emporie sali bankietowej. Na skrzyżowaniu obu osi dachu wznosiła się niewielka, ośmioboczna wieżyczka z miedzianym hełmem, która maskowała wylot systemu wentylacyjnego całego gmachu.

Główny korpus gmachu sali bankietowej w jego zachodniej części zdaje się poprzecznie przecinać nieco niższe skrzydło, w rzeczywistości jednak są to dwie całkowicie odrębne konstrukcje: od strony południowej do korpusu dostawiony został masywny trzyosiowy ryzalit „kuchenny”, wychodzący nieznacznie poza obris aneksów klatki schodowej, nakryty dwuspadowym dachem i zamknięty ścianą szczytową z zegarem słonecznym, mieszczący pomieszczenia zaplecza gastronomicznego, po stronie północnej zaś znajduje się dwukondygnacyjny łącznik prowadzący do gmachu dydaktycznego.

Do zachodniej ściany szczytowej przylega kolejny ryzalit. Ten z kolei, w swej uproszczonej formie, koresponduje z programem fasady: nieco tylko niższy od niej, podobnie kryty jest dwuspadowym dachem, flankowany dwiema wtopionymi wieżyczkami, do wnętrza których prowadziły bliźniacze kamienne portale, oraz z trój-

¹¹³ W rezultacie kolejnych remontów cały kompleks gmachów byłej Akademii Królewskiej został pokryty nową dachówką karpiówką układaną w podwójną koronkę.

siowym układem zblokowanych okien – stanowiąc niezwykle wyszukaną formę tylnej elewacji. Trzeba jednak mieć na uwadze, że orientacja Akademii „frontem” ku centrum miasta sprawia, że każdemu przyjezdnemu/gościowi, który przybywa od strony dworca kolejowego, gmach pojawia się przelotnie właśnie od tej „tylnej” strony.

Ta rozbudowana i skomplikowana struktura budynku sprawiała niezwykle korzystne wrażenie. Jest zaskakująca i nieoczekiwana. Wywołuje pozytywne reakcje. Trudno objąć ją wzrokiem, zmusza do oglądania z różnych stron, uważnego przyglądania się. Jest intrygująca i malownicza.

W nieco innej perspektywie wykazuje istotne zewnętrzne podobieństwa do idei kościoła na planie krzyża: korpus, niby nawę główną, przecina pozorna nawa poprzeczna (transept), po bokach znajdują się ciągi niby-kaplic i pseudozakrystia, od zachodu przylega płytkie, prosto zamknięte „prezbiterium”, wschodnią ścianę z głównym wejściem flankują dwie wieże.

ELEWACJA WSCHODNIA (FASADA)

Reprezentacyjny gmach sali bankietowej Akademii zwrócony frontem ku cesarskiemu zamkowi od tej właśnie strony prezentuje swoją najbardziej elegancką elewację. Z uwagi na to, że teren w tym miejscu nieznacznie wznosi się w kierunku zachodnim, wejście do budynku ulokowano niemal dwa metry wyżej niż poziom ulicy Königsring. Do gmachu prowadzi więc dziewięć stopni szerokich schodów przeciętych w połowie spocznikiem, który jest jednocześnie platformą podjazdu dla powozów. Ściana szczytowa tworząca fasadę ujętą po bokach dwiema wieżyczkami częściowo wtopionymi w naroża budynku zaskakuje intensywnością akcentów skupionych wokół wejścia do gmachu. Jednak nie przez zwyczajną rozbudowę portalu do monumentalnych form, lecz rozwiniętą aż na trzy kondygnacje kompozycję – podział niemający przełożenia na układ wnętrza kryjącego się za tą elewacją.

Pomysł poprzedzenia wejścia do gmachu trójprzęśłową loggią na osi fasady jest znakomitym uplastycznieniem płaskiej ściany. Trójprzęśłowa, wsparta na gładkich kamiennych kolumnach¹¹⁴ zwieńczonych jońskimi kapitelami z impostami, sklepiona krzyżowo z gurtami spoczywającymi na dekoracyjnych wspornikach, tworzy jednocześnie obszerny balkon nad wejściem otoczony prostą kamienną

¹¹⁴ Skrajne kolumny są parzyste. Jońskie motywy w postaci wolutowych kapiteli są jedynie luźnym nawiązaniem do klasycznego porządku architektonicznego, w istocie to raczej porządek tokański z jońskimi głowicami.

balustradą z filarkami. Loggia, wysunięta do przodu, a jednocześnie znajdująca się nieco wyżej w stosunku do poziomu ulicy, tworzy efekt perspektywicznej głębi, wrażenie potrójnego tunelu prowadzącego do wnętrza. Troje masywnych dwuskrzydłowych drzwi wejściowych, z nadświetlami zdobionymi kutymi kratami prowadzi do wnętrza. Po obu stronach loggii znajdują się niewielkie prostokątne zakratowane okienka.

Zespół trojga drzwi tworzy główne wejście od frontu, lecz po obu stronach fasady, nieco w głębi, znajdują się jeszcze dodatkowe boczne wejścia, umieszczone już w aneksach klatek schodowych. Dwuskrzydłowe drzwi z nadświetlem o rozbudowanych dekoracyjnie nadprożach przeznaczone są nie dla gości przybywających stopniowo i powoli, lecz przede wszystkim dla tłumnie opuszczających gmach, by nie musieli tłoczyć się w głównym przejściu, a także dla tych, którzy schodzą bezpośrednio z poziomu balkonu i empor klatkami schodowymi w bocznych wieżyczkach.

Na balkon nad głównym wejściem prowadzi troje stosunkowo niewielkich drzwi. To wyjścia z poziomu parteru sali bankietowej, rozmieszczone nieco szerzej niż znacznie od nich większe główne drzwi wejściowe parteru¹¹⁵. Rozbudowane kamienne obramienia i szerokie, zamknięte odcinkowo nadświetla z podziałami charakterystycznymi dla tzw. okien termalnych¹¹⁶ ujęte są po bokach wolutowymi wspornikami trzech znajdujących się powyżej balkonów.

Trzy wielkie prostokątne okna typu *porte-fenêtre* nad nimi to w istocie przeszklone podwójne drzwi, nad którymi znajdują się jeszcze dwa rzędy kwadratowych okien. Całość – ujęta delikatnymi kamiennymi obramowaniami i z takimiz podziałami na sześć kwater, zabezpieczona balustradami i zwieńczona trójkątnymi naczółkami z dekoracją rollwerkową – zachowuje osiowość architektonicznych podziałów ponad balkonem loggii i zamyka rozbudowaną kompozycję wokół wejścia do gmachu.

Pomiędzy wielkimi oknami znajdują się smukłe półokrągłe nisze z konchami, w których umieszczone zostały dwie alegoryczne postacie stojące na rozbudowanych wolutowych konsolach: półnaga kobieta po prawej, w luźnej szacie na ramio-

¹¹⁵ Zaskakujące rozwiązanie – na pierwszy rzut oka – nie ma żadnego istotnego uzasadnienia dla zaburzenia rytmu pionowych osi.

¹¹⁶ Schemat okna termalnego został w Poznaniu użyty m.in. przy projektowaniu Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, zob. A. Jazdon, J. Skutecki, *Biblioteka Uniwersytecka...*, s. 38.

nach i wokół bioder z lirą (cytrą?) w ręku – symbolizuje Sztukę, mężczyzna po lewej, z nagim torse, z mieczem i księgą w dłoniach – symbolizuje Naukę¹¹⁷.

Rozbudowany ornamentalnie szczyt z wolutowymi esownicami, regularnymi podziałami poziomymi (gzymsy wsparte na konsolach) i pionowymi (pilastry i obeliski), z prostokątnymi oknami w środkowych polach i rollwerkowymi kartuszami w skrajnych¹¹⁸ wieńczyła sylwetka imperialnego orła w kartuszu z cesarską koroną. W ten sposób dopełniała się narracyjna symbolika fasady: cesarska Władza górowała i dominowała, sprawując pieczę nad Nauką i Sztuką, których przybytkiem miała być nowa siedziba Akademii Królewskiej.

Artykulacja fasady nie odzwierciedla wewnętrznego układu pomieszczeń, co wydaje się rozwiązaniem dość zaskakującym i raczej nietrafnym. Jeśli jedną z funkcji architektury jest porządkowanie amorficznej przestrzeni, to winna ona być „czytelna”, tj. pozwalać na lekturę i identyfikację na podstawie cech morfologicznych. Tymczasem w przypadku gmachu Akademii mamy do czynienia z architektonicznymi zabiegami wręcz dezorientującymi i utrudniającymi odczytywanie układu, charakteru i przeznaczenia wnętrza. Zdecydowane skupienie elementów dekoracyjnych wokół centralnej części fasady, wokół wejścia i bezpośrednio ponad nim, przy pozostawieniu znacznych partii bez jakiegokolwiek dekoracji (gładki tynk) sprawia wrażenie, że jest to rozbudowany, wielokondygnacyjny portal wejściowy.

Z niemal identycznym pomysłem zrealizowane zostało wejście do gmachu Królewskiej Dyrekcji Kolei (Königliche Eisenbahndirektion) w Halle an der Saale. Ten monumentalny gmach został zaprojektowany przez Eduarda Fürstenaua i Paula Thoemera¹¹⁹ i wybudowany w latach 1899–1901. Jest więc o kilka lat wcześniejszy niż projekt Akademii Królewskiej w Poznaniu, w którym zastosowano dokładnie taki sam schemat fasady ze zblokowanym układem trójosiowym wokół głównego wejścia, z wielkimi oknami o prostych kamiennych laskowaniach i zwieńczonych trójkątnymi naczółkami, z alegorycznymi rzeźbami pomiędzy nimi, a także niemal identycznym opracowaniem partii szczytowej.

¹¹⁷ Autorem rzeźb umieszczonych na fasadzie gmachu Akademii był Paul Becher z Berlina. Zob. *Königliche Akademie in Posen. Festschrift...*, s. 55; Z. Pałat, *Architektura a polityka...*, s. 141. Krótka nota biograficzna Paula Bechera w: *Allgemeines Künstler Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, München–Leipzig 1994, Bd. 8, s. 114.

¹¹⁸ Wzorów dla takiej dekoracji szczytu szukać można przede wszystkim w architekturze niemieckiego renesansu, np. Lusthaus w Stuttgartarcie, Pellerhaus (1605) w Norymberdze.

¹¹⁹ Budynek Dyrekcji Kolei w Halle jest przypisywany spółce Thoemer & Fürstenau przez Holgera Brüllsa i Thomasa Dietzscha, *Architekturführer Halle an der Saale*, Berlin 2000, natomiast w zbiorach Architekturmuseum der Technischen Universität Berlin autorstwo projektu jest przypisywane tylko Eduardowi Fürstenauowi.

W tym kontekście nieco inaczej, niż to się dotąd mogło wydawać, rysuje się kwestia zapożyczenia schematu poznańskiej Akademii od stuttgarckiego Lusthausu. I to niezależnie od tego, czy Fürstenau dokonał w Poznaniu daleko idących zapożyczeń od swojego współpracownika, czy też wręcz uciekł się do swoistego autoplagiatu. Trudno jednak przyjąć, że wzorzec Lusthausu dotarł do Poznania za pośrednictwem gmachu Dyrekcji Kolei w Halle, skoro między salą przeznaczoną na uroczystości a administracyjnym budynkiem kolejowym trudno doszukać się ideowych czy symbolicznych związków.

Co więcej, przejęcie schematu rozbudowanego portalu wejściowego z projektu Dyrekcji Kolei przyniosło w Poznaniu dość nieoczekiwany efekt. Oto bowiem w Halle rozwiązanie ściany szczytowej ryzalitu wejściowego było istotnym, ale tylko jednym z elementów kompozycji całej rozbudowanej fasady z subtelnie wyróżnioną kondygnacją *piano nobile* i usytuowaniem reprezentacyjnej klatki schodowej na osi budynku¹²⁰. W Poznaniu natomiast rozbudowane architektonicznie wejście stało się elementem dominującym i jedynym, który nie otrzymał żadnego architektonicznego rozwinięcia. Trzy wysokie okna (które faktycznie były tylko niskimi drzwiami) to fałszywe wyróżnienie reprezentacyjnej kondygnacji, skoro w rzeczywistości za nimi znajdował się tylko balkon sali bankietowej, rzeczywisty poziom głównej kondygnacji pozostawał zaś zupełnie nieczytelny w kompozycji fasady.

ELEWACJA POŁUDNIOWA

Od strony południowej gmach Akademii Królewskiej jest najbardziej „roztańczony”: korpus główny został niemal całkowicie przesłonięty piętrzącym się układem aneksów, ryzalitów i wieżyczek, a zdobione szczyty i trzy hełmy jeszcze ten efekt malowniczości wzmacniają. Wrażenie jest szczególnie silne, gdy patrzy się na budynek w perspektywnym skrócie, zwłaszcza od strony Kaponiery, gdy wyłania się zza gmachu Banku Spółek Raiffeisena.

Zachowana dokumentacja ikonograficzna¹²¹ pozwala na przykładzie tej elewacji śledzić, jakie korekty zostały wprowadzone do pierwotnych(?) projektów¹²².

¹²⁰ W rzeczywistości hol wejściowy prowadzi w głąb budynku, a klatka schodowa znajduje się w tylnej części korpusu, w dobudowanej od strony dziedzińca rotundzie.

¹²¹ Niestety nie mamy do dyspozycji kolejnych wersji planów, jak to szczęśliwie się składa w przypadku Kaiser-Wilhelm-Bibliothek, gdzie można śledzić ewolucję projektu, zwłaszcza w rozwiązaniach dotyczących wnętrza gmachu. Zob. A. Jazdon, J. Skutecki, *Biblioteka Uniwersytecka..., pas-sim*. W przypadku Akademii Królewskiej w zasadzie dysponujemy tylko dokumentacją zrealizowanej wersji obiektu.

Interesujące szczególnie jest tu porównanie z modelem¹²³ Akademii wykonanym przez rzeźbiarza Edmunda Kunzego. Różnice dotyczą przede wszystkim ryzalitu „kuchennego”¹²⁴, który miał się odróżniać skromniejszą dekoracją: zamiast zdobnego szczytu był nakryty dachem naczółkowym, a pary wąskich okien tworzyły trzy wyraźne, regularne osie, które w partii poddasza przekształcały się w rząd pięciu prostokątnych okienek rozdzielonych pilastrami.

Pierwotny projekt skłaniał się ku wyraźniejszemu niż w ostatecznej redakcji odzwierciedlaniu morfologicznego zróżnicowania poszczególnych części gmachu i rangi jego elementów funkcjonalnych, lecz ryzalit „kuchenny”, z charakterystycznym dachem naczółkowym, zbyt mocno przypominał dom mieszkalny dostawiony z boku do gmachu Akademii, reprezentacyjnej budowli współtworzącej Dzielnice Zamkową, by rozwiązanie takie mogło zostać ostatecznie zrealizowane.

Z punktu widzenia przechodnia elewacja południowa jest zdominowana przez masywny aneks bocznej klatki schodowej, ponad którym wznoszą się szczyty ryzalitów. Wielkie, prostokątne okna zdają się wskazywać na prestiżowe wnętrze. Czy jednak rzeczywiście to boczna klatka schodowa jest pomieszczeniem reprezentacyjnym na tyle, by – w tej perspektywie przechodnia – całkowicie przesłaniać półkoliście zamknięte okna sali bankietowej? Inaczej mówiąc, niezbyt szczęśliwie zaprojektowana boczna klatka schodowa czyni niewidocznymi dla przechodnia okna najważniejszego pomieszczenia, a uprzywilejowaną pozycję zyskuje „kuchenna” przybudówka...

ELEWACJA ZACHODNIA

Dwa bliźniacze wejścia w elewacji zachodniej zawsze miały charakter służbowy i pierwotnie prowadziły do mieszkania dozorczy budynku (*Hausmeister*) oraz zespołu kuchni zlokalizowanych na parterze. Stąd dwiema tylnymi klatkami schodowymi wiodły do pomieszczeń zaplecza sali bankietowej – zarówno zaplecza gastronomicznego, czyli bufetu, jak i zaplecza muzycznego na wyższych kondygnacjach.

¹²² Mam tu na myśli przede wszystkim widokówki z ostatniego etapu budowy, na których można dostrzec rozwiązania odbiegające od ostatecznych, utrwalonych w dokumentacji inwentaryzacyjnej Erwina Kroppa z września 1910 roku.

¹²³ Gipsowy model gmachu Akademii, wykonany przez lokalnego rzeźbiarza Edmunda Kunzego, został wysłany z Poznania do berlińskiego Verkehrs und Baumuseum w 1913 roku. Jednak w transporcie model został uszkodzony, a Fürstenau domagał się jeszcze wykończenia elewacji imitacją tynku i pomalowania dachu. Jego dalsze losy są nieznane.

¹²⁴ Ryzalit „kuchenny” to ten, w którym ulokowane zostały pomieszczenia gastronomicznego zaplecza reprezentacyjnej sali bankietowej, a więc kuchnie, windy, bufet, kredens *etc.*

cyjach. Wejścia zachodnie, drugorzędne i służebne, zyskały nieoczekiwanie bogatą oprawę: są to dwa domki portalowe o profilowanych kamiennych łukach otworów drzwiowych, z płaskimi pilastrami po bokach i przekryte wydętymi miedzianymi daszkami, z bogatą dekoracją wolutową i owalnymi wolimi oczami (fr. *œil-de-bœuf*) pod załamanyymi gzymsami zwieńczenia.

WNĘTRZE

PARTER

Spod arkadowej loggii do wnętrza prowadziło troje szerokich, dwuskrzydłowych drzwi z nadświetlami zdobionymi kutymi w fantazyjne wici roślinne żelaznymi kratami.

Śluzę pomiędzy światem zewnętrznym a tym, co znajduje się wewnątrz gmachu, tworzył tak zwany *Windfang*, czyli wiatrołap, redukujący napływ zimnego powietrza do wnętrza budynku. Po obu jego stronach znajdowały się maleńkie klitki z zakratowanymi oknami: w lewej mieściła się kasa biletowa, w prawej – portiernia. Dopiero z tej śluzy przechodzi się do właściwego przedsionka (*Vorhalle*) sklepionego poprzeczną kolebką z lunetami, a dalej troje dwuskrzydłowych, silnie przesklonych wahadłowych drzwi prowadzi na wprost do właściwego holu z szatniami.

Na bocznych ścianach przedsionka, poprzedzone kilkoma stopniami schodów, znajdują się kolejne przeszkłone drzwi prowadzące wprost w stronę niewidocznych stąd bocznych klatek schodowych wiodących bezpośrednio na balkon i empory sali bankietowej¹²⁵. Obie boczne klatki schodowe zostały umieszczone w pseudowieżyczkach flankujących fasadę wejściową, a dodatkowe boczne drzwi wyjściowe/ewakuacyjne¹²⁶ zostały „ukryte” w podobny sposób, choć w razie potrzeby znakomicie odgrywały swoją komunikacyjną rolę.

Przejście przez troje wahadłowych drzwi do właściwego holu zaskakuje radykalną zmianą stylistyki – historyzującej elewacji frontowej gmachu nagle przeciwstawiona została przestrzeń o wybitnie nowoczesnym charakterze. To już nie „re-

¹²⁵ Boczными kłatkami schodowymi można było oczywiście dostać się również do samej sali bankietowej, ale – trzeba pamiętać – są to boczne klatki schodowe, a ich „ukrycie” wskazuje, że nie miały one konkurować z głównymi schodami w bocznych aneksach dostępnych z głównego holu.

¹²⁶ Drzwi wyjściowe/ewakuacyjne są dziś zamknięte na głucho i wyłączone z codziennego użytkowania.

nesans północny”, lecz raczej zapowiedź modernizmu – z kwadratowymi w przekroju filarami pokrytymi stiukiem imitującym polerowany marmur¹²⁷, nowoczesnym jak na owe czasy oświetleniem elektrycznym czy sofą typu *borne* ustawioną pośrodku sali.

To obszerne pomieszczenie o powierzchni ponad 300 m², nieco klaustrofobiczne mimo blisko pięciu metrów wysokości, pozbawione okien i bezpośredniego światła dziennego, słabo doświetlone tylko z bocznych klatek schodowych, z naturalną barwą ciemnej stolarki i skąpym oświetleniem elektrycznym, było czysto funkcjonalną przestrzenią klasycznego *foyer*. W holu niemal zupełnie zrezygnowano z ornamentu i dekoracji, białe woluty kapiteli jońskich pojawiają się tylko na czterech środkowych filarach wspierających obudowane podciągi stropu, zaś proste głowice porządku toskańskiego wieńczące pilastry na ścianach są szersze od dźwigarów stropu, co sprawia wrażenie lekkiej „fuszerki”.

Główna lada garderoby umieszczona została na tylnej ścianie na wprost wejścia, a dwie dodatkowe, mniejsze, w narożach pomieszczenia, lustra zawieszane na ścianach i środkowych filarach pozwalały na ostatnią kontrolę i korektę stroju/fryzury/makijażu. Nic tu nie zatrzymuje uwagi gości, którzy w sposób zgrabnie zasugerowany spływającym z góry światłem kierują się ku dwom bocznym klatkom schodowym, bliźniaczym i doskonale symetrycznym.

Są one utrzymane w tej samej co *foyer* stylistyce, stanowią bowiem kontynuację i rozwinięcie jego przestrzeni¹²⁸, charakteryzując się przede wszystkim ubóstwem dekoracji i podporządkowaniem projektu funkcjonalności pomieszczeń.

Splaszczone filary ujmujące po bokach wejście na pierwszy odcinek schodów, do pierwszego spocznika, są znacznie masywniejsze, już nie kwadratowe w przekroju i pokryte stiukiem, lecz prostokątne i po prostu otynkowane na biało. Kolejne filary, wspierające nie tylko sklepienie klatki schodowej, ale też podest-korytarz pierwszego piętra, także gładko tynkowane na biało, w połowie wysokości nagle przemieniają się w pseudomarmurowe – niezgrabnością rozwiązania jakby kwestionując estetyczne i profesjonalne kwalifikacje projektanta. W tym miejscu po-

¹²⁷ Pierwotnie filary i pilastry holu wejściowego pokryte stiukiem o ciemnej tonacji dziś są jasne, niemal białe, podobnie jak cała stolarka. W sposób zasadniczy zmieniło to charakter wnętrza, dodatkowo znacznie silniej rozświetlonego światłem elektrycznym. Zmianą na korzyść jest za to niewątpliwie rezygnacja z wzorzystej wykładziny dywanowej, która w holu wejściowym musiała być dość kłopotliwym wyborem.

¹²⁸ Zaskakujące, że w tej części zachowana została ciemna tonacja marmoryzacji.

nownie dochodzi do zmiany stylistyki wnętrza, pojawiają się wyraźne motywy barokowe, stanowiące zapowiedź charakteru sali bankietowej.

Pięciobiegowe schody powrotne o szerokich wygodnych stopniach ze sztucznego kamienia i z kutą brązową balustradą¹²⁹ prowadzą na górną kondygnację, najpierw na poprzeczny podest-korytarz, z którego troje podwójnych drzwi na wzdłużnej ścianie tworzy właściwe wejście do sali bankietowej. Całość przekryta jest sklepieniem krzyżowym z gurtami, co – w połączeniu z jońskimi głowicami i kwadratowymi w przekroju filarami – stanowi dość niekonwencjonalne zestawienie klasycznych elementów. Polichromia ścian pierwotnie imitowała strukturę złożoną z gładkich kamiennych ciosów jednakowej wielkości z wąskimi jasnymi fugami. Stanowiła trafnie dobrane tło dla masywnych portali z ciemnego stiuku z kamiennymi belkowaniami wspartymi na odwróconych wolutach i z trójkątnymi naczołkami zdobionymi złożonymi konchami i dwiema wazami po bokach¹³⁰.

Obie klatki schodowe trudno jednak uznać za wejście reprezentacyjne, gdyż przestrzenna szczupłość aneksów, w których zostały umieszczone, przesądza o czysto komunikacyjnym charakterze. Nie ma tu miejsca – dosłownie i w przenośni – na splendor i dystynkcję paradnej klatki schodowej (*prachtvoll Treppenhaus*).

Koncepcja umieszczenia w bocznych aneksach symetrycznych klatek schodowych prowadzących do sali bankietowej była konsekwencją wcześniejszych rozstrzygnięć, przede wszystkim decyzji o ulokowaniu auli na górnej kondygnacji. Wobec ograniczonej powierzchni i specyficznego kształtu parceli mającej pomieścić kompleks budynków o tak zróżnicowanych funkcjach, umieszczenie sali reprezentacyjnej na parterze wykluczało zaprojektowanie całego zaplecza i pomieszczeń technicznych na tym samym poziomie. W tej sytuacji powrót do odrzuconych koncepcji Karla Hinckeldeyna i Georga Zeidlera wydawał się najbardziej racjonalny, ale jednocześnie przesądzał o rezygnacji z paradnej klatki schodowej.

PIERWSZE PIĘTRO – AULA

Barokowe w detalach obramienia drzwi w górnym korytarzu bocznych klatek schodowych trafnie zapowiadają charakter i wystrój wnętrza, do którego prowadzą.

¹²⁹ Prace ślusarskie i artystyczne kowalskie w gmachu Akademii wykonane zostały przez poznańską firmę Max Lindner / Eisenkonstruktionen und Kunstschmiede / Werkstatt für Kunst- und Bau-schlosserei, mieszczącą się przy Halbdorfstrasse 26a (dziś ul. Półwiejska), zaś brązowe poręcze i kraty przez Alexa Müllera z Berlina. Zob. *Königliche Akademie in Posen. Festschrift...*, s. 54.

¹³⁰ Dziś te wszystkie elementy znacznie silniej ze sobą kontrastują: ściany zostały wyszpachlowane i pomalowane na biało, ciemne stiuki obramień drzwi zachowano w pierwotnej kolorystyce, zdobienia nadproży kontrastują zaś strukturą czystego piaskowca.

Zaprojektowanie auli na poziomie *piano nobile* było rozwiązaniem najbardziej naturalnym i oczywistym, gdyż właśnie ta kondygnacja w tradycji architektonicznej była postrzegana jako najbardziej reprezentacyjna i z tego względu umieszczano tu najważniejsze, najbardziej prestiżowe pomieszczenia.

Sala nazywana w zależności od aktualnie pełnionej funkcji bankietową lub koncertową, a dziś nosząca oficjalną nazwę Aula Uniwersytecka, to obszerne pomieszczenie na planie wydłużonego prostokąta o wymiarach 33,0 × 17,7 m. Pierwotnie miała na poziomie parkietu¹³¹ powierzchnię ponad 580 m² przy maksymalnej wysokości sklepienia liczącej 13,5 m oraz biegnący wokół trzech ścian balkon z dwiema emporami bocznymi, jak również wydzieloną w zachodniej części łukiem wielkiej arkady szeroką na 12 m i głęboką na 9 m niszę orkiestrową z ruchomym podium orkiestrowym, koncertowymi organami i emporami dla śpiewaków. W czasie koncertów sala mieściła prócz 200 muzyków i śpiewaków blisko 1100 widzów, z czego około 300 na balkonach i emporach.

Nisza – projektowana na wzór prosto zamkniętego prezbiterium, w której umieszczone zostały organy i podest orkiestrowy, otrzymała wystrój identyczny jak pozostała część sali, z tym że nadwieszona w formie poprzecznej kolebki sklepienie zyskało dekorację z kasetonów zdobionych ornamentem roślinnym. Wielka arkada łuku na granicy audytorium była wyraźnym odwołaniem do idei łuku tęczowego i spełniała dokładnie taką samą funkcję. W zwieńczeniu¹³² umieszczona została tarcza z inicjałem cesarskim: W[ilhelm] II, podtrzymywana przez dwie półnagie kobiety z rogami obfitości, po bokach zaś, w dwóch architektonicznie ujętych niszach stanęły masywne, niemal trzymetrowej wysokości wieloramienne kandelabry.

Organy koncertowe¹³³ zbudowane przez Paula Voelknera z Bydgoszczy miały 35 rejestrów głosowych podzielonych na dwa manualy i jeden pedał. Wsparta na sześciu kolumnach imitujących czerwony marmur ciemna szafa organowa zdobiona złożonymi ornamentami z powtarzającym się motywem kobiecych głów zwień-

¹³¹ Należy więc ją zaliczyć do stosunkowo dużych sal koncertowych. Por. *Handbuch der Architektur...*, Teil IV, Halbband 5, Heft 3, s. 200–201. Dzisiaj powierzchnia audytorium dla publiczności jest znacznie mniejsza, ponieważ podium orkiestrowe zostało rozbudowane kosztem miejsc na widowni.

¹³² Kontynuując analogie do schematu wnętrza świątyni chrześcijańskiej, należałoby powiedzieć: w miejscu krucyfiksu...

¹³³ W 1917 roku instrument został rozebrany na mocy rozporządzenia pruskiego Bundesratu z 24 czerwca 1915 roku w sprawie przejęcia na cele wojskowe wszelkich sprzętów i produktów z metali, takich jak miedź, cynk, cyna, mosiądz *etc.*

czona jest postacią siedzącego Orfeusza w wieńcu kwiatów, u którego stóp spoczywają Lew i Jeleń słuchający jego gry na lutni¹³⁴.

Wystrój reprezentacyjnej sali odpowiadał jej randze i przeznaczeniu. Ściany wyłożone ciemnymi drewnianymi panelami wysokiej na 3,6 m boazerii o prostych podziałach i regularnym rytmie płycin, bogatszą dekorację zyskiwały jedynie w obramieniach drzwi wejściowych¹³⁵. Jednak delikatne złocenia i bogato rzeźbione nadproża, a może raczej nieortodoksyjne supraporty, ze złożoną snycerką przechodzącą w stiukową dekorację o motywach klasycznych przemieszanych z typowo barokową ornamentyką, nie stanowiły dominanty w ciemnym wnętrzu pełnym dostojęstwa i surowej powagi¹³⁶. Tej statycznej równowagi nie naruszały też rozmieszczone regularnie pomiędzy drzwiami wejściowymi osłony grzejników, przybierające kształt quasi-kominków ze złożonymi kratami wlotów powietrza systemu wentylacyjno-grzewczego. Pewnym dysonansem były tylko pozbawione abażurów żarówki, sterzące bezwstydnie wprost z gwintowanych opraw mosiężnych kinkietów – ale podówczas była to raczej dumna prezentacja nowoczesnego systemu oświetlenia, a nie grubiański brak poczucia niestosowności.

Paleta barw rozjaśniała się ku górze, a pomalowana jasną farbą pełna balustrada balkonów otaczających niemal całe wnętrze kontrastowała z ciemną boazerią parteru niczym szeroki, jasny gzyms. Natomiast górna partia sali olśniewała bogactwem złota, światła i dekoracji.

Trzy wielkie arkady empor ponad balkonami z obu stron ścian wzdłużnych, wsparte na parach pseudojońskich kolumn wcinały się w spływy sklepienia płytkimi lunetami, dźwigając umieszczony w podłuczcu rodzaj szerokiego gzymsu maskującego ciąg otworów wentylacyjnych.

Wielkie, półkolistie zamknięte okna termalne na zewnętrznych ścianach empor, z regularnymi kamiennymi podziałami, oszklone szkłem ołowianym o żółta-

¹³⁴ Zob. D. Gwizdalanka, *Historia muzyki*, t. 1, Kraków 2005, s. 136: „Język – jak głosili humaniści – stanowi fundament kultury i w związku z tym poezja góruje nad wszelkimi naukami i sztukami. Tę wywyższoną poezję bardzo mocno wiązano jednak z muzyką, gdyż potęgowała ona ekspresję i sugestywność słów. Z tego też powodu wyjątkowym powodzeniem cieszył się mit Orfeusza, gdyż uważano go za uosobienie natchnionego twórcy, który siłą poezji i muzyki łagodził dzikość pierwotnych obyczajów”.

¹³⁵ Dekoracyjne panele i drzwi do sali bankietowej oraz Małej Auli wykonała firma W. Rudolph & Co. z Hirschbergu (dziś: Jelenia Góra).

¹³⁶ Dzisiejsza jasna kolorystyka wystroju Auli jest dokładnym przeciwieństwem charakteru pruskiej sali reprezentacyjnej. Jednocześnie wloty wentylacyjne, mimo przesłonięcia delikatnymi kratami, kontrastują ciemnymi otworami na tle jasnych ścian.

wych szybach z niewielkimi tylko barwnymi witrażami – pozostawały w świadomej opozycji do bogatej polichromii wnętrza.

Pozorne sklepienie eliptyczne, wykonane zgodnie z metodą Carla Rabitza z zaprawy gipsowej narzuconej na drucianą siatkę mocowaną bezpośrednio pod żelazną konstrukcją dachu, zostało zaprojektowane z uwzględnieniem akustycznych wymogów wnętrza sali koncertowej. Zawieszona 14 m nad podłogą i podzielona szerokimi kasetonowymi gurtami otrzymała niezwykle bogatą dekorację malarską i sztukatorską¹³⁷. W centrum kompozycji znalazła się monumentalna alegoria Muzyki¹³⁸ grającej na lirze, w otoczeniu młodych dziewcząt śpiewających i grających na lutni i gitarze. Szerokie stiukowe obramowanie z czterema kartuszami podtrzymwanymi przez pulchne *putti* z sygnałówkami¹³⁹ wspierały cztery plastyczne, polichromowane i złożone hermy/kariatydy. Pomniejsze pola wokół wypełniały scenki bachanalii z centaurami i satyrami w otoczeniu nimf muzykujących na cytrach i syrinksach, a pomiędzy nimi ukryte zostały złożone kratki przewodów wentylacyjnych. W narożnych polach ujętych w ośmioboczne stiukowe ramy znalazły się wyobrażenia czterech fakultetów: Teologii, Filozofii, Prawa i Medycyny, w charakterystycznych postaciach uczonych starców z księgami. W pozostałych polach, owalnych, ukazane zostały alegorie Sztuki i Wiedzy, Piękna i Mocy, Fantazji i Powściągliwości pod postaciami kobiet ujętych *en face* siedzących sztywno w hieratycznych pozach.

Figuralne przedstawienia żywością barw kontrastowały z pastelowym tłem sklepienia i naturalnie jasną dekoracją stiukową, choć cała dekoracja sklepienia sali była dosłownie przepełniona ornamentacją, jakby jej projektant hołdował niemożliwej już skłonności *horror vacui*.

W tak bogatej dekoracji sztukatorsko-malarskiej zaskakująco ubogo prezentowała się wschodnia (tylna) ściana, skromnie dekorowana ponad poziomem balkonu, stanowiąc kompozycyjne odwzorowanie układu od strony zewnętrznej. Trzy prostokątne okna w architektonicznych obramowaniach zasłonięte były ciemnymi, nieprzepuszczającymi światła kotarami. Między nimi ponownie pojawiały się nisze zwieńczone konchami, w których znalazły się dwie stojące na postumentach kobie-

¹³⁷ Dzisiejsza dekoracja sklepienia Auli Uniwersyteckiej została wykonana w 1947 roku przez Wacława Taranczewskiego.

¹³⁸ Alegoria Muzyki była najpewniej nawiązaniem do kompozycji Rafaela na sklepieniu watykańskiej Stanza della Segnatura: Filozofii, Teologii, Sprawiedliwości i Poezji (1508–1511).

¹³⁹ Sygnałówka to bezwentylowy dęty instrument blaszany, rodzaj prostej wydłużonej trąbki (trąbka fanfarowa).

ce postacie: po prawej – alegoria Muzyki¹⁴⁰ w lekkim kontrapoście, w długiej luźnej szacie, z lirą w lewej ręce, po lewej – grecka bogini Atena z hełmem na głowie, prawą ręką uniesioną wysoko i trzymającą włócznię, a lewą swobodnie opuszczoną i podtrzymującą tarczę opartą o ziemię. Pod tą pierwszą umieszczono ledwie widoczną inskrypcję: *Musik*, druga nie miała podpisu. Cała ta kompozycja figuralna łącznie ze strukturalną dekoracją ściany o architektonicznych podziałach i ornamentyce miała być gładka, z efektem iluzjonistycznej polichromii imitującej stiuki i marmury¹⁴¹.

Ostatecznie pierwotny projekt polichromii nie został zrealizowany, a ściślej rzecz ujmując, został istotnie zmodyfikowany, przy zachowaniu ogólnego schematu kompozycyjnego. Dwa alegoryczne przedstawienia w niszach międzyokiennych zostały zastąpione nowymi: pojawiły się bowiem alegorie Obrońcy i Żywicielki¹⁴². Obrońca – na ile możliwe jest odczytanie szczegółów utrwalonych na starych fotografiach¹⁴³ – to postać stylizowana na Juliusza Cezara, Żywicielka zaś to kobieta z rogiem obfitości, czyli Pomona.

Bogata dekoracja stiukowa w sali reprezentacyjnej osłabiała też niekorzystne efekty dźwiękowe, takie jak pogłos, echo, odbicie *etc.*, poprawiając tym samym właściwości akustyczne sali. Podobną rolę odgrywał też specjalnie przygotowany tynk pokrywający ściany i sklepienie – gruby, wręcz szorstki, z dodatkiem mielonego proszku korkowego. Natomiast dla wyeliminowania niekorzystnego efektu rezonansowego wiszące sklepienia Rabetza zostały przykryte od góry grubą na 10 cm dywanową warstwą suchego torfu utrwaloną gipsem wzmocnianym tkaniną sizalową. Torf stanowił zarazem zasadniczą warstwę izolacji termicznej i – do pewnego stopnia – chronił strop z jego plastycznymi i malarskimi zdobieniami przed zawil-

¹⁴⁰ To trzecie miejsce – po wschodniej ścianie szczytowej nad wejściem oraz centralnej partii plafonu sali reprezentacyjnej – w którym pojawiała się alegoria Muzyki. Postać Ateny, choć została przedstawiona raczej z atrybutami bogini wojny niż mądrości, nie budzi już takiego zdziwienia, aczkolwiek jej miejscem winien być raczej gmach dydaktyczny.

¹⁴¹ Pierwotny projekt dekoracji wschodniej ściany sali bankietowej znany jest z ilustracji zawartej w oficjalnej publikacji z okazji poświęcenia nowego gmachu Akademii: *Königliche Akademie in Posen. Festschrift...*, Tafel 7.

¹⁴² Paradoksalnie, choć nieświadomie chyba, postaci korespondowały z dewizą krakowskich kosyńców z czasów insurekcji kościuszkowskiej 1794 roku: Żywią y bronią. Jako że hasło to miało bezpośrednie odniesienie do społecznej roli chłopów, którzy w czasie pokoju żywią społeczeństwo owocami swojej pracy na roli, podczas wojny zaś walczą o jego wolność, ideową zbieżność z alegoriami na ścianie reprezentacyjnej sali Akademii trudno więc uznać za coś więcej niż złośliwy chichot historii.

¹⁴³ Wschodnia część sali reprezentacyjnej widoczna jest na ilustracji zamieszczonej w „*Zeitschrift für Bauwesen*” 1911, Jg. LXI, k. 62, Bl. 2: *Blick gegen die Rückwand*.

goceniem w razie nieszczęśliwości lub uszkodzenia dachu. Osiągnięty został efekt doskonały – mówca bez wysiłku był wyraźnie słyszany z każdego miejsca audytorium, a pogłos został całkowicie wyeliminowany.

Do oświetlenia sali użyte zostały wyłącznie żarówki elektryczne. Główne źródło oświetlenia stanowiły cztery wielkie kryształowe żyrandole z żarówkami różnej mocy (odpowiednik od 32 do 100 świec), natomiast część orkiestrowa była oświetlona ukrytym za łukiem tęczowym wieńcem lamp oraz wspomnianymi już dwoma kandelabrami stojącymi w bocznych niszach pod łukiem. Dodatkowo na wszystkich ścianach umieszczono mosiężne kinkiety, każdy z dwiema żarówkami.

Ponieważ sala pełniła funkcję sali bankietowej i zarazem koncertowej, koniecznością było opracowanie sposobu na szybkie i łatwe jej przemeblowanie. Bezpośrednio pod aulą, na tzw. kondygnacji pośredniej, znajdował się magazyn stołów i krzeseł, skąd bocznymi klatkami schodowymi po obu stronach niszy orkiestrowej mogły być łatwo transportowane do sali i z powrotem. Na parterze były ustawiane maksymalnie 724 tapicerowane¹⁴⁴ krzesła – w 28 rzędach po 26 krzeseł (cztery miejsca siedzące w ostatnim rzędzie były zajęte przez kolumny wspierające balkon).

Krzesła na widowni były ze sobą połączone w taki sposób, że skrajne krzesła w rzędzie mocowano do podłogi za pomocą prostych mosiężnych zatrzasków, a te pomiędzy nimi były łączone wąskim pulpitem mocowanym do oparcia¹⁴⁵, co dawało też możliwość regulowania gęstości rozmieszczenia gości. Szerokie przejścia wzdłuż ścian i pośrodku oraz poprzeczne przejście między 12. a 13. rzędem krzeseł, dokładnie na wysokości środkowego wejścia z klatki schodowej¹⁴⁶ dawały łatwy dostęp do miejsc siedzących. W ten sposób wszystkie miejsca na parterze podzielono na cztery kwatery, przy czym miejsca siedzące sięgały z przodu sali niemal do wielkiej arkady wydzielającej niszę orkiestry.

¹⁴⁴ Krzesła na parterze oraz składane krzesła na emporach otrzymały obicia z pegamoidu. Zob. *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna*, t. XII, Kraków 1930, s. 173: „Pegamoid [to] namiastka skóry, tkanina lniana, powleczona warstwą złożoną z alkoholowego roztworu celulozoidu, oleju rycynowego i barwnika. Na powierzchni wzorcowana”.

¹⁴⁵ Chodzi o rodzaj pulpitu, jaki często spotyka się w ławach kościelnych, z tym że w auli Akademii Królewskiej pulpity ten nie był trwale mocowany do krzeseł, lecz systemem haczyków, co pozwalało na łatwy montaż i demontaż krzeseł.

¹⁴⁶ Na rysunkach inwentaryzacyjnych E. Kroppa to przejście poprzeczne nie jest zaznaczone, lecz plany z września 1911 roku przechowywane w zbiorach APP zawierają rysunki Richarda Landsberga rozmieszczenia miejsc siedzących (i stojących) w układzie sali koncertowej oraz rozmieszczenia stołów i miejsc siedzących w układzie sali bankietowej.

Kiedy salę przekształcano w bankietową¹⁴⁷, rzędy krzeseł zastępowały stoły. Przy 12 długich stołach, każdy na 40 miejsc, zasiąść mogło 480 osób, na miejscach honorowych zaś, przy stołach ustawionych na podium orkiestry, jeszcze 50 osób, a więc w sumie sala bankietowa była przewidziana na 530 miejsc. W sąsiedniej sali mieściły się jeszcze trzy stoły na 48 miejsc każdy, więc łącznie mogły biesiadować 674 osoby¹⁴⁸. W takiej aranżacji komunikacja odbywała się przede wszystkim wokół sali, przejściami wzdłuż ścian oraz dwoma szerokimi przejściami w poprzek sali: jednym na wysokości wejść z korytarzy klatek schodowych i drugim między przejściem do mniejszej sali a usytuowanym naprzeciwko kredensem.

Takie wykorzystanie wielkiej sali bankietowej było możliwe dzięki temu, że podium orkiestry w całości mieściło się w niszy wydzielonej wielkim łukiem arkady. Drewniane podwyższenie miało szczególną konstrukcję: schody były zbudowane na kształt odwróconych dnem do góry szuflad, które wysuwane lub chowane na głębokość dwóch metrów, pozwalały zmieniać *proscenium* na układ amfiteatralny bądź na płaski podest. W ten sposób możliwe było ustawianie na podium zarówno stołów na 50 biesiadujących osób, jak i rozsadzanie pełnej orkiestry symfonicznej, zespołu kameralnego lub tylko solisty.

Rozmieszczenie wejść do sali bankietowej zostało głęboko przemyślane i mądrze zaprojektowane. Główne wejścia – symetryczne, po trzy z każdej z klatek schodowych, a więc w sumie sześć szerokich dwuskrzydłowych drzwi – są całkowicie wystarczające dla gości, którzy do sali przybywają stopniowo, a zarazem rozmieszczone tak, że pozwalają swobodnie opuszczać salę, nie kumulując tłumu w jednym tylko miejscu, lecz rozpraszając go na wiele wyjść, w dodatku uzupełnionych wyjściami bocznymi na klatki schodowe prowadzące na balkony i empory, które od wnętrza sali wydają się równorzędne z wyjściami głównymi.

Orkiestra, muzycy, całe zaplecze gastronomiczne i obsługa techniczna korzystali z tylnych klatek schodowych od strony Banku Raiffeisena, a więc dla gości niewidocznych.

W południowej części ryzalitu od strony ulicy Am Berliner Tor¹⁴⁹, „kuchenne-go”, z zegarem słonecznym na szczycie elewacji, umieszczono na parterze w pełni

¹⁴⁷ Uroczystości takie to np. przypadający na 27 stycznia dzień urodzin cesarza Wilhelma. Por. np. relacja *Der Festakt in der Akademie*, „Posener Tageblatt” 1913, Jg. 52, nr 42, 28 stycznia 1913, s. 9

¹⁴⁸ Rysunki Richarda Landsberga przewidują gęstsze rozsiedzenie przy stołach w obu salach: wielka sala ma pomieścić 610 osób przy stołach, mała – 174, czyli łącznie aż 784. Zob. APP, Polizeipräsidium, sygn. 5471.

¹⁴⁹ W 1908 roku ulica Vor dem Berliner Tor została przemianowana na: Am Berliner Tor.

wyposażone zaplecze kuchenne sali bankietowej, wystarczające do obsługi uroczystości obliczonej aż na 700 nakryć stołowych. W pomieszczeniu, w którym przygotowywano ciepłe potrawy, stał pośrodku długi na 4,5 m wolnostojący piec kuchenny firmy Gebrüder Demmer z Eisenach¹⁵⁰ połączony z szafą do podgrzewania naczyń i ogrzewaczem wody, wzdłuż ścian zaś ustawione były stoły do serwowania i podgrzewania, szafy i regały na naczynia *etc.*

W osobnym, mniejszym pomieszczeniu służącym do przygotowywania zimnych dań i przekąsek stały tylko stoły i lodówki, a obok umieszczono windy kuchenne, którymi transportowano gotowe potrawy na wyższą kondygnację, gdzie znajdował się kredens/bufet, skąd serwowano je gościom w sali bankietowej. Brudne naczynia jechały z kolei do piwnic, gdzie urządzona była zmywalnia.

Za kredensem znajdowały się jeszcze dwa pokoje: dostępne zarówno od strony korytarza prowadzącego z głównej klatki schodowej, jak i schodami w zachodnich, służbowych klatkach schodowych, a także bezpośrednio skomunikowane z salą koncertową, służyły dyrygentowi orkiestry oraz solistom za wydzielone garderoby, z których można było bezpośrednio wkroczyć na podium orkiestry.

KONDYGNACJA POŚREDNIA

Od strony zachodniej na parterze znajdowało się mieszkanie służbowe dozorczy budynku: trzyizbowe w układzie amfiladowym o powierzchni 57 m² z jednym dużym pokojem, dwoma mniejszymi, długim korytarzem z wejściami do wszystkich pokoi, kuchnią ze spiżarnią i wydzieloną toaletą. Pokoje były nie tylko przestronne, ale też wysokie i jasno oświetlone wysokimi, sięgającymi niemal sufitu oknami. Po drugiej stronie wewnętrznego korytarza znajdowało się podłużne pomieszczenie wykorzystywane jako magazyn porcelanowej zastawy stołowej używanej w sali bankietowej.

Ponieważ przeznaczenie pomieszczeń zaplecza miało charakter czysto użytkowy, pozwoliło to na wprowadzenie tu dodatkowej kondygnacji pośredniej (*Zwischengeschoß*), czasami spotykanej w architekturze pałacowej i wówczas nazywanej włoskim terminem *mezzanino*. Ponad magazynem porcelany stołowej i korytarzem umieszczono wysokie jedynie na dwa metry, klaustrofobiczne pomieszczenie o powierzchni blisko 150 m² i wsparte na czterech filarach – przechowalnię krzeseł i stołów sali bankietowej. Nad mieszkaniem dozorczy znajdowała się

¹⁵⁰ W „Festschriftie” nazwa firmy została błędnie zapisana jako Gebrüder Denner(!). Założona w 1868 roku, specjalizowała się w produkcji wyrobów emaliowanych i wszelkiego typu kuchni.

sala prób muzycznych oraz garderoby dla muzyków i śpiewaków, a także pomieszczenie na dmuchawę organową z silnikiem.

ŁĄCZNIK

Pomiędzy gmachem sali bankietowej a gmachem dydaktycznym zaprojektowany został dwukondygnacyjny łącznik nakryty stromym dwuspadowym dachem z trzema niewielkimi oknami powiekowymi w połaci dachowej. Jego odmienność podkreślono nie tylko przez obniżoną połąć dachu i rezygnację z trzeciej kondygnacji, a także wielkość i dekoracyjne wyróżnienie okien na kondygnacji *piano nobile* zapowiadające wyjątkowość kryjącego się za nimi wnętrza.

Na piętrze łącznika znajduje się tylko jedna sala, pierwotnie nazwana Salą Pośrednią (*Zwischensaal*) bądź Salą Łączącą (*Verbindungsaal*)¹⁵¹. Oryginalne niemieckie nazwy doskonale oddawały naturę tego pomieszczenia: z jednej strony była to bowiem sala reprezentacyjna, która została zaprojektowana i zrealizowana jako drugie, dodatkowe pomieszczenie przeznaczone do organizowania uroczystości i zebrań, lecz jednocześnie w istocie była – od strony gmachu dydaktycznego – przedsiönkiem sali bankietowej, jedynym przejściem komunikacyjnym pomiędzy obu budynkami na poziomie pierwszego piętra.

Prostokątna sala o powierzchni 190 m², sklepiona łukowo na pseudogurtach¹⁵² i wysoka na blisko 8 m, w tylnej części z drewnianą emporą wspartą na dwóch marmoryzowanych kolumnach, ma dwa symetryczne wejścia od strony gmachu dydaktycznego. Jest zorientowana prostopadle do sali bankietowej, do której prowadzi dwoje szerokich podwójnych drzwi na tylnej ścianie usytuowanych głęboko pod emporą, dwoje bocznych wiodzie zaś na klatkę schodową sali reprezentacyjnej oraz do niewielkiego aneksu, który pierwotnie był kredensem z bufetem¹⁵³. Zaprojektowano tu 208 miejsc siedzących na parterze i dodatkowo 50 na antresoli.

¹⁵¹ Sala ta ma dziś za patrona biskupa Jana Lubrańskiego od wiszącej tu kopii obrazu Jana Matejki *Założenie Akademii Lubrańskiego w Poznaniu*. Oryginał obrazu z 1886 roku jest depozytem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w zbiorach Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pierwotnie w tym samym miejscu wisiał reprezentacyjny portret Wilhelma II w mundurze.

¹⁵² Podobnie jak w sali reprezentacyjnej pozorne sklepienie zostało podwieszane w systemie Rabitza na siatkach bezpośrednio pod żelazną konstrukcją dachową i ozdobione bogatym reliefem sztukatorskim.

¹⁵³ Stamtąd zaś droga prowadziła na tylną klatkę schodową, którą dostarczane były krzesła i stoły z kondygnacji pośredniej, podobnie jak do sali bankietowej.

Rytmiczne podziały ścian wzdłużnych płaskimi marmoryzowanymi pilastrami o delikatnie zaznaczonych kapitelach płynnie przechodzą w ledwie zaznaczone gurdy podwieszonego sklepienia zdobionego stiukową dekoracją akantowej wici, natomiast obramienia żelaznych krat przesłaniających ponad oknami wloty kanałów wentylacyjnych prezentują bogaty repertuar klasycznych ornamentów architektonicznych. Cztery wielkie plafony na osi sali mają jedynie delikatne sztukatorskie obramowania, lecz ich pola pozostają puste. Dodatkowym elementem zdobiącym niegdyś sklepienie sali była finezyjnie malowana wić roślinna, która wypełniała wszystkie pola niepokryte dekoracją stiukową. Sześć mosiężnych żyrandoli, każdy z dwunastoma oprawami żarówkowymi zapewnia wystarczające oświetlenie sali po zmroku.

Dolne partie ścian wyłożone są ciemną boazerią o prostej, wręcz surowej konstrukcji, w partiach pod oknami skrywającą za pionowymi szczeblami grzejniki centralnego ogrzewania i z nieco bogatszą dekoracją jedynie w neorenesansowych obramowaniach głównych drzwi wejściowych¹⁵⁴.

Trzy wysokie, sięgające sklepienia wnęki okienne w obu ścianach bocznych mieszczą wielkie, prostokątne okna, a ponad nimi owalne wole oczy (fr. *œil-de-bœuf*). Pierwotnie tylko prostokątne okna były przesłaniane delikatnymi zasłonkami tłumiącymi ostre promienie słońca, podczas gdy wole oczy rozświetlały górną część pomieszczenia¹⁵⁵. Na dwóch pilastrach ściany tarczowej umieszczone zostały plastyczne postacie *putti* siedzących z koszami kwiatów na tle kartuszy zwieńczonych sowami.

Pełną symetrię pomieszczenia zaburza brak okna w trzecim przęśle po stronie wchodniej – tam do sali przejściowej przylega boczna klatka schodowa, więc okno zastąpiono blendą. Połączenie dwóch zasadniczo odmiennych funkcji pomieszczenia: reprezentacyjnej i jednocześnie służebnej musiało zaowocować licznymi rozwiązaniami kompromisowymi, nie zawsze najszcześliwszymi. Podstawowym problemem było zaburzenie naturalnej hierarchii przestrzeni.

Sala pośrednia była projektowana jako najbardziej reprezentacyjne pomieszczenie dydaktycznej części kompleksu Akademii Królewskiej, a ściślej rzecz ujmując – była jedynym o takim charakterze. Z tej racji otrzymała tak bogaty wystrój, a wi-

¹⁵⁴ Drzwi i panele boazerijne do sali przejściowej – podobnie jak do sali reprezentacyjnej – wykonała jeleniogórska fabryka mebli W. Rudolph & Co.

¹⁵⁵ Dziś we wnękach okiennych wiszą ciężkie aksamitne zasłony w kolorze karminu, takim samym, jakim pomalowane są ściany sali

szący w honorowym miejscu portret Wilhelma II ten splendor dodatkowo podkreślał.

Ponieważ wewnątrz to miało być wykorzystywane również jako sala wykładowa, zostało wyposażone w katedrę z pulpitem dla prelegenta. Jednak usytuowanie katedry i głównych wejść od strony reprezentacyjnej klatki schodowej sprawiło, że hierarchia przestrzeni została „odwrócona” – co prawda symetryczne usytuowanie dwóch wejść było jak najbardziej naturalne, wprost do nich prowadzą bowiem górne biegi głównych schodów, ale dużą niezręcznością było umieszczenie portretu cesarskiego na ścianie wejściowej w taki sposób, że pozostawał on niewidoczny dla wchodzących i „pojawiał się” dopiero po odwróceniu się w stronę katedry.

Naturalna hierarchia przestrzeni sali przejściowej była oczywista przez usytuowanie katedry prelegenta i cesarskiego portretu na ścianie. Dla jej podkreślenia ścianę tarczową z portretem cesarza dodatkowo obito dekoracyjną tkaniną¹⁵⁶, wyraźnie odróżniającą się od pozostałych. Tymczasem na wprost wejść znajduje się empora/antresola, pod którą ulokowano drzwi prowadzące do sali bankietowej i w ten sposób realizuje się „przejściowy” charakter sali, która łączy reprezentacyjną klatkę schodową, umieszczoną w jednym gmachu, z reprezentacyjną salą bankietową, znajdującą się w drugim budynku – zaiste karkołomny koncept architektoniczny. Umieszczenie drzwi prowadzących do sali bankietowej było paradoksalnym zanegowaniem reprezentacyjnego charakteru: znajdowały się pod emporą, a więc w miejscu niskim i ciemnym, symbolicznie „nikczemnym”.

Na parterze, bezpośrednio pod salą pośrednią, znajdowały się pomieszczenia dydaktyczne: dwie salki seminaryjne (*Seminarzimmer u. Bücherei I i II*) z podręcznymi księgozbiorami oraz sala klubowa Towarzystwa Niemieckiego (*Vereinszimmer der Deutschen Gesellschaft*)¹⁵⁷, wszystkie dostępne z wąskiego korytarza biegnącego po stronie wschodniej¹⁵⁸. Pełna regularność i symetria elementów architektonicznych w tej części gmachu jest zaskakująca: zastosowane w korytarzu krzyżowe sklepienie na gurtach koresponduje z rytmem otworów okiennych i znajdujących się naprzeciwko drzwi. Z kolei w poszczególnych pomieszczeniach

¹⁵⁶ Jest ona widoczna tylko na starych fotografiach znajdujących się w zbiorach TÜB.

¹⁵⁷ Pełna nazwa towarzystwa to: *Deutsche Gesellschaft für Kunst und Wissenschaft der Provinz Posen*, czyli: Niemieckie Towarzystwo dla Sztuki i Nauki Prowincji Poznańskiej. Szerzej na temat Towarzystwa zob. M. Cygański, *Niemieckie Towarzystwo Historyczne w Poznaniu (1885–1945)*, „Przegląd Zachodni” 1969, nr 6, s. 322–379.

¹⁵⁸ Na rysunku inwentaryzacyjnym Erwina Kroppa korytarz ten nazwany jest *Verbindungsflur*, czyli korytarzem łączącym. W istocie prowadzi on z holu wejściowego gmachu dydaktycznego do pomieszczeń mieszkalnych i technicznych na parterze gmachu reprezentacyjnego.

okna znajdują się dokładnie na osi, *vis-à-vis* drzwi wejściowych. Ta regularność jest zaskakująca dlatego, że w budynku dydaktycznym – na pierwszy rzut oka niezwykle regularnym i podporządkowanym zasadom geometrii – pojawiają się nieoczekiwane dysharmonie.

GMACH DYDAKTYCZNY

BRYŁA

Gmach dydaktyczny, traktowany jako odrębna funkcjonalnie całość, należy postrzegać jako zespół kilku połączonych ze sobą brył. Oba skrzydła budynku to leżące prostopadłościennie nakryte dwuspadowymi ceramicznymi dachami, o regularnych podziałach elewacji, zdobione zasadniczo tylko w partiach szczytowych.

ELEWACJA WSCHODNIA – FRONTOWA (FASADA)

Skrzydło północne budynku dydaktycznego, cofnięte w głąb posesji w stosunku do fasady gmachu sali bankietowej o blisko 25 m, ma dziesięcioosiową elewację frontową o trzech kondygnacjach, z wysokim dwuspadowym dachem, dwoma falcjatkami i trzema płaskimi oknami powiekowymi. Niewysoki, ledwie metrowy cokół licowany surowo opracowanymi blokami granitu płynnie przechodzi w okładzinę z gładkich płyt piaskowca sięgającą parapetów okien parteru. Podobnie opracowane były naroża: grubo ciosane bloki przeplatały się z gładko polerowanymi płytami, a także wykonane z piaskowca proste obramienia okien i delikatne gzymsy oddzielające poszczególne kondygnacje, na których „opierają się” parapety okien górnych kondygnacji. Reszta elewacji została pokryta tynkiem¹⁵⁹. Okna wysokiego parteru i pierwszego piętra są niemal identyczne: wysokie, prostokątne, czteroskrzydłowe, przy czym okna pierwszego piętra, a więc odpowiadające kondygnacji *piano nobile*, są nieznacznie większe od okien parteru. Z kolei okna drugiego piętra, usytuowane tuż pod okapem, zasadniczo powtarzają ten sam schemat, ale słupek każdego z okien jest elementem kamiennym, więc *de facto* powstały bliźniacze okna jednoskrzydłowe. Między nimi umieszczone zostały płaskie kamienne pilastry o ledwie zarysowanych głowicach, wsparte pod gzymsem na wolutowych konsolkach. Wszystkie okna wschodniej elewacji były pierwotnie wyposażone w

¹⁵⁹ W każdej osi okiennej tuż nad ziemią umieszczone były po dwa niewielkie prostokątne okienka piwnic. Jedna para tych okienek – piąta, licząc od strony północnej – była nieco większa od pozostałych, które jedynie oświetlały wnętrza, podczas gdy ta jedna para pełniła odmienną funkcję – była czerpnią powietrza dla znajdujących się w tej części piwnicy nagrzewnic powietrza.

zewewnętrzne żaluzje, dzięki czemu można było regulować ilość światła wpadającego do pomieszczeń i chronić się przed bezpośrednimi promieniami porannego słońca i przed nadmiernym przegrzaniem pomieszczeń. Dwie lukarny z podwójnymi prostokątnymi okienkami i trójkątnymi naczółkami dekorowanymi motywem obelisku na wolutowych spływach wspartych na pilastrach zaprojektowane zostały na trzeciej i siódmej osi okiennej. A między nimi znalazły się jeszcze trzy okna powiekowe doświetlające pomieszczenia na poddaszu.

Ryzalit wejściowy gmachu dydaktycznego jest w istocie ścianą szczytową skrzydła zachodniego, która – zachowując trójkondygnacyjny układ – rozbudowanym programem koresponduje raczej z ozdobną fasadą gmachu sali bankietowej niż spokojnym rytmem elewacji skrzydła północnego. Z kolei wysunięty przed lico ściany parterowy przedsionek – będący w takim samym stopniu bogatym ujęciem wejścia do gmachu, co podstawą balkonu z rozbudowaną dekoracją – realizuje zredukowany schemat wejścia do gmachu sali bankietowej.

Po obu stronach wejścia oraz na pierwszym piętrze znajdują się dwa wielkie półkoliście zamknięte okna w kamiennych obramieniach z charakterystycznym dla tzw. okna termalnego podziałem: dwa słupki i pozioma belka (ślemię). To całkowita nowość, w całym kompleksie Akademii architekt używał bowiem kształtu prostokątnego okna w rozmaitych wariantach, tymczasem ryzalit wejściowy do gmachu dydaktycznego otrzymał element istotnie wyróżniający tę część budynku i podkreślający jego wyjątkowość¹⁶⁰.

Na wysokości drugiego piętra trójosiowy układ kontynuują trzy prostokątne okna, a w partii szczytowej pojawiają się cztery zblokowane okienka ponad płyciną w rollwerkowym ornamencie ze zmieniającym się w czasie napisem, najpierw: KÖNIGLICHE AKADEMIE, później: UNIWERSYTET, przez krótki, mroczny czas: UNIVERSITÄT, a obecnie: COLLEGIUM MINUS. Partia szczytowa nawiązuje do fasady gmachu sali bankietowej, ale w uproszczonej formie. W rezultacie w miejsce równowagi poziomych gzymsów i pionowych pilastrów ustawionych w „małym” porządku pojawia się zbudowany z tych samych elementów klasyczny szczyt schodkowy¹⁶¹ z okrągłą blendą i obeliskiem w trójkątnym naczółku, motywie identycznym jak w dekoracji facjatek skrzydła północnego.

¹⁶⁰ Tylko okna ryzalitów empory sali bankietowej mają podobny kształt i wielkość, ale tam kryło się za nimi najważniejsze wnętrze całego gmachu, tu zaś – jedynie hol.

¹⁶¹ Niemal identyczny szczyt schodkowy zobaczyć można np. w kamienicy nr 40 przy wrocławskim Rynku. Kamienica zbudowana w 1904 roku według projektu spółki Schlesinger & Benedictt była siedzibą domu handlowego Louis Lewy Jr.

ELEWACJA PÓŁNOCNA

Północna, szczytowa ściana gmachu dydaktycznego zdominowana jest przez dwukondygnacyjny wykusz. Zawieszony na osi elewacji na wysokości pierwszego piętra, stosunkowo nieznacznie wychodzący z lica ściany, jest u podstawy odcinkiem koła wspartym na wolutowej konsoli z maszkaronem i uskokowo narastającymi gzymsami o klasycyzującej ornamentyce. Nakrycie stanowi wycinek kopuły kryty miedzianą blachą i zwieńczony dekoracyjną gwiazdą.

Pięć wysokich jednoskrzydłowych okien tworzy wyraźny, silny rytm pionowych osi równoważonych poziomymi pasami geometrycznych dekoracji uzyskanych w zróżnicowanej fakturze tynku. Ponad oknami pierwszego piętra, w prostokątnych polach umieszczone zostały plastyczne kartusze, wykute w jasnym piaskowcu, z symbolami dyscyplin wiedzy¹⁶²: w polu pierwszego (od lewej strony) znalazła się otwarta księga ze słowem LEX oraz waga – symbolizujące prawo; w drugim polu: trzy naczynia wstawione jedno w drugie, z którymi połączone są luźne przewody – to butelka lejdejska, symbol fizyki/techniki; w trzecim polu: baza i kapitel kolumny jońskiej – symbolizują architekturę, a szerzej wiedzę o sztuce; w czwartym polu – planeta Saturn i sześcioramienna gwiazda z warkoczem komety – to symbol astronomii, wreszcie w piątym – czaszka ludzka ukazana z profilu – symbol biologii/antropologii/medycyny. To repertuar dość intrygujący – jeśli od początku nie miał być przypadkowy – umieszczenie na elewacji gmachu dydaktycznego symbolicznych przedstawień wybranych dziedzin wiedzy/nauki rodzi bowiem pytanie o relację tych wizerunków do dyscyplin rzeczywiście uprawianych w tej uczelni¹⁶³.

¹⁶² Identyfikacja symboli to trudna i złożona kwestia. Z jednej strony problemem jest identyfikacja samych symboli. Czaszka ludzka to oczywiście czaszka i nic poza tym. Ale przedstawiona na drugim polu butelka lejdejska już tak oczywista nie jest. Ktoś może tu dostrzec np. zapalniczkę benzynową. Z drugiej strony pojawia się problem zakresu znaczeń przypisany już zidentyfikowanemu symbolowi. A więc pytanie, czy czaszka człowieka jest – w tym konkretnym przypadku – symbolem antropologii, biologii czy medycyny.

¹⁶³ Program taki – zdaniem autorów monografii poświęconej emblematom akademickim – należy rozumieć jako przegląd nauk w ujęciu pozytywistycznym, czyli kładącym nacisk na nauki doświadczałne, ścisłe oraz związane z porządkiem społecznym i państwowym. Zob. I. Kraszewski, P. Stróżyk, *Znaki i symbole akademickiego Poznania. Studia i materiały* (w przygotowaniu). Jednak w dekoracji gmachu Akademii zaskakujące jest pominięcie alegorycznych przedstawień ekonomii, nauk filologicznych, historii, geografii *etc.*, które w programie nauczania zajmowały istotne miejsce.

ELEWACJA ZACHODNIA

Spodziewać by się można, że zachodnia elewacja ogrodowa będzie symetryczna względem frontowej, tymczasem nie zgadza się ani liczba kondygnacji, ani rozstaw osi okiennych, ani wysokość połaci dachowej. Jest to do pewnego stopnia rezultatem przyjęcia półtoratraktowego układu wnętrza z korytarzem od strony zachodniej i salami wykładowymi od wschodu. W takim schemacie najsensowniejszym rozwiązaniem byłaby taka konstrukcja więźby dachowej, w której kalenica znalazłaby się ponad wewnętrzną ścianą nośną między korytarzami a salami wykładowymi, przesądzając o asymetrii połaci dachowych. Jednak w rozwiązaniu ostatecznie zrealizowanym wyraźnym priorytetem było możliwe zachowanie symetrii połaci dachu i – tym samym – pełnej symetrii północnej ściany szczytowej. W efekcie poddasze zyskało od strony zachodniej rangę odrębnej kondygnacji, co prawda niższej, wyraźnie wyodrębnionej gzymsem i rozdzielonej pilastrami między osiami okiennymi.

Zachodnia, tylna elewacja północnego skrzydła Akademii Królewskiej otrzymała redakcję zasadniczo odmienną od schematu fasady – dziesięciu osiom okiennym elewacji frontowej odpowiadają tylko cztery osie o nieco szerszym odstępie międzyokiennym, północną część elewacji tworzy zaś trójosiowy ryzalit, mało subtelnie połączony z okrągłą wieżą klatki schodowej zwieńczonej belwederem.

Do ściany szczytowej skrzydła zachodniego, która jest zredukowaną wersją zachodniej ściany szczytowej gmachu sali reprezentacyjnej, dostawiona została płytka dobudówka mieszcząca klatkę schodową. Ponownie dla klatki schodowej, która funkcjonalnie nie wymaga odrębnego pomieszczenia, dodany został do głównego korpusu aneks, a więc powtórzone zostało rozwiązanie stosowane w gmachu sali reprezentacyjnej.

WNĘTRZE

PARTER

Do głównego wejścia budynku dydaktycznego Akademii Królewskiej prowadzą cztery granitowe stopnie. Szerokie dwuskrzydłowe drzwi z nadświetlem o spłaszczonym łuku chronionym żelazną spiralną kratą z liśćmi akantu i z dwoma latarniami zostały osadzone w kamiennym obramowaniu z kamiennymi guzami, a w zworniku pełnoplastyczna rzeźba kobiecej głowy (Ateny?) w hełmie ze sfink-

sem¹⁶⁴. Wejście flankują dwie pary gładkich półkolumn na wysokich postumentach i z korynckimi kapitelami dźwigającymi belkowanie pod narożnymi filarkami balustrady znajdującego się powyżej balkonu. Z filarków sterczą niewysokie obeliski. Pośrodku balustrady na osi wejścia ponad kobiecą głową umieszczona została kamienna owalna tarcza z monogramem cesarskim: „W II” – Wilhelm II – ujęta mięsistym kartuszem dekorowanym wolutami z akantem i wieńcem laurowym, zwieńczonym cesarską koroną z krzyżem¹⁶⁵.

Drzwi głównego wejścia prowadzą przez niewielki przedsionek do reprezentacyjnego holu¹⁶⁶. Niemal kwadratową halę ze spłaszczonym sklepieniem krzyżowym na gurtach wspierają cztery masywne kamienne kolumny na wysokich ośmiobocznych cokołach zwieńczone złożonymi jońskimi kapitelami. Powstaje w ten sposób stosunkowo niskie (ledwie 4,1 m) pomieszczenie – regularnie podzielone kolumnami na dziewięć przęseł – które, w proporcjach, charakterze, sposobie oświetlenia wykazuje podobieństwa raczej do średniowiecznej krypty¹⁶⁷ niż reprezentacyjnego holu. Poszczególne przęsła nieznacznie różnią się wymiarami, ich wielkość zawiera się w przedziale od 3,44 do 4,76 m. Te różnice są trudne do zauważenia gołym okiem, co nie zmienia faktu, że projektant tego wnętrza nie stosował regularności modułu. Ponieważ jednak projektowanie schodów – a w tej przestrzeni są umieszczone aż dwie klatki schodowe – bez posługiwania się systemem modułarnym jest właściwie niemożliwe, ta nieregularność jest tym bardziej zastanawiająca i trudna do wytłumaczenia. Dodatkowo otwarcie przestrzeni holu wejściowego na poprzeczny korytarz biegnący w stronę skrzydła północnego czyni granice holu mniej czytelnymi, a efekt ten pierwotnie wzmocniała jeszcze ciemna perspektywa korytarza skrzydła zachodniego.

Jeszcze większe zaskoczenie budzi sposób, w jaki rozwiązano wsparcie gurtów sklepienia. Na ścianach obwodowych i filarach wydzielających poprzeczny korytarz sklepienie spływa na kamienne pilastry, natomiast po lewej stronie przy ścianie

¹⁶⁴ Ten sam motyw, choć w większej skali, pojawia się też w ryzalicy wejściowym fasady Kaiser-Wilhelm-Bibliothek. Por. A. Jazdon, J. Skutecki, *Biblioteka Uniwersytecka...*, s. 37.

¹⁶⁵ Cesarska korona została całkowicie usunięta już w międzywojniu, wtedy też cesarski inicjał został zastąpiony godłem państwowym – orłem w koronie na tarczy herbowej ze skrzyżowanymi berłami, w czasie II wojny na owalnej tarczy znajdował się niemiecki orzeł ze swastyką, a dziś – polski orzeł w koronie.

¹⁶⁶ Nie jest to jednak klasyczny wiatrołap (*Windfang*), taki jak w gmachu sali bankietowej. Ten został wtórnie dobudowany, nieco psując architektoniczną czystość wnętrza. W dodatku kieruje najczęściej na boki, a więc zmusza do zejścia z osi, co nie było chyba zamierzeniem architekta.

¹⁶⁷ Przykładów romańskich krypt z niewysokimi kolumnami wspierającymi krzyżowe sklepienie na gurtach można mnożyć bez liku: Spira, Maria Laach, św. Leonard w Krakowie, Asti.

południowej, przed pilastrami ustawiono dwie dodatkowe kolumny – w odległości zaledwie 38 cm od ściany(!). Trudno kusić się o wyjaśnienie tak niekonwencjonalnego rozwiązania.

Wydaje się jednak, że zasadniczy problem polegał na trudnościach w uzgodnieniu rozwiązań przyjętych w konstrukcji bryły całego budynku z projektem organizacji wnętrza gmachu: lewa, południowa ściana holu wejściowego jest zewnętrzną ścianą zachodniego skrzydła gmachu dydaktycznego, w której ulokowane zostały przewody kominowe i grzewcze. Jest więc z naturalnych, konstrukcyjnych względów „nienaruszalna”. To do niej musiała się dostosować aranżacja wnętrza, którego nie udało się jednak zaprojektować bez warsztatowych potknięć.

Hol wejściowy jest też punktem zbiegu aż trzech korytarzy: po lewej stronie znajduje się korytarz sal seminaryjnych, w prawo, nieco w głębi, biegnie korytarz skrzydła północnego, na wprost zaś – korytarz skrzydła zachodniego. W tej przestrzeni, wprawdzie wydzielonej masywniejszymi od kolumn filarami i łukiem arkad, zostały jeszcze umieszczone dodatkowe schody – zwyczajne, trójbiegowe, z duszą i dwoma spocznikami. Zrobione z prefabrykowanych elementów i zaopatrzone w kutą metalową balustradę, znakomicie spełniają swoją podstawową, komunikacyjną funkcję, łącząc wszystkie kondygnacje – od piwnic do drugiego piętra.

W tej skomplikowanej sytuacji przestrzennej architekt – nie mogąc zrealizować regularnego układu dziewięcioprześłowej krypty – uciekł się do swoistej „protezy” i zblokował kolumny przyścienne z pilastrami, wyposażając je w zblokowane kapitele, by w ten sposób zamaskować projektowe niedoskonałości.

Skrzydło zachodnie ma układ dwuipółtraktowy¹⁶⁸, to znaczy, że po obu stronach korytarza (pół traktu) znajdują się dwa pełne ciągi pomieszczeń. Po prawej stronie ulokowana została obszerna garderoba, otwarta na środkowy korytarz szerokimi arkadowymi łukami, wygrodzona parapetami od strony korytarza, a także dostępna od strony holu wejściowego poprzez obszerny arkadowy otwór.

Po przeciwnej stronie niewielkie pomieszczenie zostało przeznaczone na toalety, a dalej znajdował się pokój zarządu niemieckiego Towarzystwa (Vorstand der Deutschen Gesellschaft).

W końcowej, nieco węższej części korytarza symetrycznie po obu stronach znajdowały się dwa pokoje seminaryjne. Oświetlone wielkimi oknami, prostokątne pomieszczenia, jak wszystkie inne służące do celów dydaktycznych, przekryte były

¹⁶⁸ Trakt to ciąg pomieszczeń umieszczonych na jednej osi, na ogół równoległej do osi podłużnej budynku. Zob. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1969, s. 352.

płaskimi żelbetowymi stropami. Dzięki temu, mimo stosunkowo niewielkiej wysokości, wokół trzech ścian można było umieścić na antresoli bibliotekę ze schodami w narożu przy oknie. Na obu poziomach pokoje seminaryjne łączyły się z niewielkimi gabinetami profesorskimi usytuowanymi w narożach skrzydła, po bokach tylnej klatki schodowej. I one również miały antresole z biblioteką, lecz ze względu na szczupłość miejsca dostępne były tylko przez schody w pokojach seminaryjnych.

W północnym, półtraktowym skrzydle korytarz biegnie od strony dziedzińca, od strony Ringu królewskiego i cesarskiego zamku ulokowano zaś ciąg pomieszczeń administracyjnych. Korytarz, projektowany identycznie jak ten w łączniku między obu gmachami, ze sklepieniami krzyżowymi na gurtach, o regularnych przęsłach z wielkimi prostokątnymi oknami, wydaje się również determinować usytuowanie i rytm otworów drzwiowych prowadzących do poszczególnych pomieszczeń. Tymczasem nie było tu ani rytmu, ani regularności.

W pierwszym przęśle korytarza znalazły się co prawda drzwi położone dokładnie na osi okiennej, prowadzące bezpośrednio do sekretariatu Akademii, niemal kwadratowego obszernego pokoju z dwoma oknami, ale wejścia do następnych dwóch pokoiów zblokowano obok siebie w jednym przęśle – trzecim – zachowując jeszcze symetrię w stosunku do okna. Jednak kolejnych drzwi – w czwartym przęśle – nie zdołano już zmieścić na osi kolejnego okna, w tym miejscu znajdowała się bowiem ściana nośna, której usytuowanie wynikało z rytmu okien elewacji wschodniej. Wejście prowadzące bezpośrednio do gabinetu rektora znalazło się więc na osi jednego z okien pokoju, a nie w rytmie okien korytarza, i tym samym poza osią symetrii przęsła.

Całą tylną część skrzydła północnego zajmowały pomieszczenia Niemieckiego Towarzystwa Sztuki i Nauki z obszerną salą seminaryjną (*Seminar V*) połączoną z gabinetem profesorskim oraz z biblioteką Towarzystwa. W ryzalicie umieszczone zostało mieszkanie woźnego z dwoma niewielkimi pokojami i kuchnią, a od strony dziedzińca pomiędzy skrzydłem północnym a ryzalitem ulokowano okrągłą wieżę ze spiralną klatką schodową, dostępną zarówno od strony korytarza, jak i ryzalitu.

Po prawej stronie od głównego wejścia, przy północnej ścianie holu, zaprojektowane zostały reprezentacyjne schody wiodące na kondygnację *piano nobile*. Zajmują one trzy północne przęsła, tworząc rodzaj wydzielonej przestrzennie klatki schodowej¹⁶⁹. Takie usytuowanie schodów nie na głównej osi, lecz przy bocznej

¹⁶⁹ Zasadniczo klatka schodowa to odrębne pomieszczenie, wydzielone ścianami, w którym ulokowane są schody, w architekturze pałacowej przybierające charakter reprezentacyjny.

ścianie nieco podważa ich reprezentacyjny charakter. Nie są bowiem zaprojektowane jak klasyczny *Treppenhaus*, centralnie na wprost wejścia, lecz zmuszają do zmiany kierunku i do skrętu w bok¹⁷⁰. Wydawać by się mogło, że to drobiazg, nieistotny i bez znaczenia. A jednak...

Schody są rozbudowane ponad wymagania czysto komunikacyjne, a przez to wyróżnione i dowartościowane. Są czymś więcej niż sposobem łączenia różnych kondygnacji, mają nie tylko służyć, ale i znaczyć. Stają się nośnikami wartości. Ich sens realizuje się przez miejsce, do którego prowadzą, najważniejsze w całym gmachu.

Klatka schodowa zaczyna się niemal pośrodku pomieszczenia, szerokim biegiem prowadząc na podest, aby tam rozdzielić się i – już nieco węższymi biegami – dwukrotnie zmienić kierunek, by ostatecznie powrócić na poziomie wyższym do holu. Schody zdają się spływać z góry łagodnymi łukami. Granitowe stopnie, lekko wybrzuszone u dołu rozszerzają się wachlarzowato między dwiema kolumnami. Kamienne balustrady załamują się łagodnie, wciąż pnąc się ku górze.

PIERWSZE PIĘTRO

Reprezentacyjna klatka schodowa *de facto* prowadzi tylko z holu parteru do holu piętra. Ściana tarczowa, przy której dochodzi do odwrócenia kierunku, jest pusta. Nie zawiera żadnej wskazówki, żadnej informacji, nawet ozdoby. Górny hol określany był jako *Wanderhalle*, czyli kuluary¹⁷¹, a więc jego ranga wynikała z sąsiedztwa z salą pośrednią (*Zwischensaal*), a zewnętrzną tego oznaką było zastąpienie masywnych kamiennych kolumn parteru znacznie smuklejszymi kolumnami imitującymi marmur oraz pojawienie się dwóch niezwykle eleganckich w prostocie marmurowych portali wejściowych do sali zwieńczonych ozdobnymi kartuszami ze złożoną dekoracją¹⁷².

Tu następuje kulminacja paradoksu. Oto bowiem niewątpliwie najbardziej reprezentacyjna klatka schodowa w całym kompleksie budynków Akademii Królewskiej prowadzi do sali pośredniej, będącej komunikacyjnym łącznikiem pomiędzy obu gmachami, z całym balastem jej „odwróconej” orientacji i hierarchii. A zatem:

¹⁷⁰ Zasadniczo klatka schodowa to odrębne pomieszczenie, wydzielone ścianami, w którym ulokowane są schody, w architekturze pałacowej przybierające charakter reprezentacyjny.

¹⁷¹ Kuluary to pomieszczenie o charakterze reprezentacyjnym usytuowane w sąsiedztwie sal przeznaczonych do oficjalnych obrad, wystąpień, przedstawień w budynkach publicznych oraz pełniące funkcje komunikacyjne i rekreacyjne w czasie przerw w obradach, imprezach, przedstawieniach.

¹⁷² Trzeci, identyczny portal prowadzi na korytarz skrzydła północnego.

reprezentacyjne schody prowadzą do pomieszczenia – w relacji do sali bankietowej – służebnego i podrzędnego. Gdyby zaś uznać dzisiejszą Salę Lubrańskiego za swoje *foyer*, to pojawia się problem symbolicznie „nikczemnego” umieszczenia przejścia prowadzącego do sali bankietowej.

Z holu pierwszego piętra szeroka arkada obok bocznej klatki schodowej kieruje kilkoma stopniami nieco w górę, do przedsionka i szatni poprzedzających dwa symetryczne wejścia do wielkiej sali wykładowej (*Auditorium maximum*)¹⁷³. Owe cztery stopnie przedsionka wznoszą go na poziom umożliwiający amfiteatralną aranżację sali wykładowej, którą wyposażono w nowoczesne dwu- i trzyosobowe ławki z ruchomymi, unoszonymi pulpitemi i składanymi siedzeniami¹⁷⁴. Niemal kwadratowe pomieszczenie o powierzchni blisko 200 m² przeznaczone było dla 300 słuchaczy¹⁷⁵. Sto dodatkowych miejsc siedzących zaprojektowano na antresoli¹⁷⁶ umieszczonej nad przedsionkiem i szatnią.

Po obu stronach wysokiej na 9 m sali znajdowały się wielkie prostokątne okna z kamiennymi podziałkami, które od wnętrza były przesłaniane ekranami z jasnej, półprzezroczystej materii oraz ciemnymi ciężkimi zasłonami. W zależności od potrzeb można było całkowicie zaciemnić salę albo tylko niwelować dyskomfort bezpośredniego oświetlenia promieniami słonecznymi wpadającymi od strony południowej. Pod oknami umieszczono grzejniki centralnego ogrzewania. Do sali prowadziły dwa wejścia, a łatwy dostęp do miejsc siedzących umożliwiały przejścia biegnące od drzwi wejściowych w kierunku katedry¹⁷⁷. Na tylnej, zachodniej ścianie pośrodku usytuowano katedrę – niewielkie podwyższenie ze stołem i pulpitem prelegenta, a nad nią wielkie ekrany. Po obu stronach katedry zawieszono dwie kwadratowe tablice w prostych drewnianych ramach, a dalej – dwoje drzwi prowadzących na zaplecze. Na ścianie zachodniej znajdowały się też kraty kanałów wentylacyjnych i grzewczych, które zapewniały doprowadzenie świeżego powietrza, w razie potrzeby – ogrzanego. Jak we wszystkich pomieszczeniach o znacznej kubaturze i przeznaczonych dla licznego audytorium system ogrzewania wysokociśnie-

¹⁷³ To dzisiejsza sala XVII, jedna z nielicznych, które zachowały swoją pierwotną funkcję.

¹⁷⁴ Dzisiejsze wyposażenie sali dość dokładnie odwzorowuje pierwotny projekt, aczkolwiek wszystkie elementy zostały zastąpione nowymi.

¹⁷⁵ Na rysunku inwentaryzacyjnym Kroppa z września 1910 roku (Blatt 4) znajduje się informacja, że sala ta ma 249 miejsc siedzących. Jednak fotografia zamieszczona na Tabl. XV w „*Festschrift*” pozwala tę informację zweryfikować: w sali znajduje się 13 rzędów po 23 miejsca w każdym rzędzie.

¹⁷⁶ Wejście na antresolę *Auditorium maximum* znajdowało się na drugim piętrze.

¹⁷⁷ Układ miejsc siedzących w sali pozostał bez zmian, choć oczywiście same stoły zostały wymienione na nowe.

niowego grzejnikami c.o. był w porze zimowej niewystarczający i uzupełniany wymuszonym nadmuchem filtrowanego i podgrzewanego powietrza rozprowadzane-go systemem kanałów umieszczonych w grubości murów. Jednocześnie umiesz-czone w tych pomieszczeniach otwory kanałów wylotowych umożliwiały swobod-ną cyrkulację powietrza.

Za tylną ścianą audytorium znajdowała się klatka schodowa biegnąca od par-teru aż po poddasze powtarzającym się na wszystkich kondygnacjach schematem kamiennych, trójbiegowych schodów z żelazną kutą balustradą. Po obu stronach klatki schodowej ulokowano niewielkie pomieszczenia pomocnicze. Z uwagi na znaczną wysokość sali wykładowej na jej zapleczu zostały zaprojektowane aż trzy kondygnacje: na poziomie katedry ulokowano pokoje pomocnicze, a nad nimi, na dwóch poziomach, pomieszczenia przeznaczone na eksponaty. Dzięki temu nie krzyżowały się drogi i dostępy dla osób postronnych ze strefami przeznaczonymi tylko dla prelegentów.

Na najwyższej kondygnacji skrzydła zachodniego, dokładnie nad *Auditorium maximum*, już częściowo w partii poddasza, znalazły się pomieszczenia przeznaczone na pracownie biologii i chemii, wydzielone cienkimi ściankami działowymi (spoczywającymi na stropie sali wykładowej) z szafami na odczynniki i stołami do prowadzenia doświadczeń z doprowadzonymi przewodami gazowymi do palników oraz instalacją wodną. Natomiast nad główną klatką schodową, a więc we wschod-niej części gmachu, ulokowano salę wykładową z 65 miejscami siedzącymi, prze-znaczoną na zajęcia z chemii i biologii. Niewielkie pomieszczenie obok przewidzia-no na miejsce przechowywania zbiorów i obiektów do prezentacji.

W skrzydle północnym na pierwszym piętrze zostały zaprojektowane trzy niemal identyczne sale o powierzchni ok. 45 m² każda, z dwoma wielkimi oknami od strony wschodniej. Pierwsza sala była Salą Senatu i jednocześnie służyła jako gabinet profesorski (*Dozenten- u. Senats-Zimmer*), dwie pozostałe były salami wy-kładowymi z 50 miejscami siedzącymi w audytorium oraz katedrą dla prelegenta przy oknie. Układ półtoratraktowy i podziały wyznaczone rytmem okien elewacji wschodniej sprawiły, że – podobnie jak na parterze – wejścia do poszczególnych sal rozmięły się z osiami symetrii prześel korytarza¹⁷⁸. Na końcu korytarza znajdowało się wejście do sali wykładowej historii sztuki (*Kunsthistorischer Hörsaal*)¹⁷⁹, drugiej

¹⁷⁸ Wejście do jednej z sal wykładowych było w dodatku tak umieszczone, że nie znajdowało się na wprost katedry, lecz na wprost pierwszego rzędu audytorium.

¹⁷⁹ Dziś w sali tej znajduje się gabinet rektora UAM.

co do wielkości w gmachu i przeznaczonej dla 124 słuchaczy. Amfiteatralny układ, rozbudowana katedra z mównicą oraz niewielki pokój przygotowawczy dla wykładowcy wyróżniały ją spośród innych.

W ryzalicyte skrzydła północnego znalazło się miejsce na Archiwum Wschodnioeuropejskie (Osteuropäisches Archiv), gabinet profesorski oraz toalety.

DRUGIE PIĘTRO

Do pomieszczeń na drugim piętrze gmachu dydaktycznego prowadzi w zasadzie tylko boczna klatka schodowa biegnąca z narożnika holu wejściowego. Układ pomieszczeń w dużej mierze jest konsekwencją rozplanowania pierwszego piętra, na tym poziomie pojawia się bowiem empora wysokiego na dwie kondygnacje *Auditorium maximum*. Na emporze przewidzianej dla około 100 słuchaczy zaplanowany został nieco inny układ niż na poziomie podstawowym sali, gdyż wejście na emporę znajdowało się na osi pomieszczenia, a więc i główne przejście między rozsuniętymi na boki rzędami ławek konsekwentnie wyznaczone było pośrodku, a dodatkowe przejścia – przy ścianach. Pośrodku parapetu balustrady, dokładnie na wprost od wejścia, umieszczony został niewielki pulpit z aparatem projektora. Był to najpewniej rodzaj skioptikonu¹⁸⁰, czyli latarnia magiczna, już u schyłku XIX wieku dość popularne urządzenie do projekcji na ekranie obrazów wyświetlanych ze szklanych przezroczycy.

Po drugiej stronie korytarza z klatką schodową, a więc ponad holem z reprezentacyjną klatką schodową, umieszczono dwie sale wykładowe: jedna na 88 słuchaczy, druga na 33, z własną szatnią w przedsionku.

W skrzydle północnym znajdowała się tylko jedna sala wykładowa¹⁸¹, ulokowana na końcu korytarza, przeznaczona dla fizyków (*Physikalischer Hörsaal*), a zaprojektowana niemal dokładnie tak samo jak sala historyków sztuki piętro niżej. O jej przeznaczeniu świadczyło specjalistyczne wyposażenie, instalacje i aparatura, które wykorzystywano do doświadczeń i prezentacji.

PODDASZE

Ostatnia kondygnacja, od strony wschodniej usytuowana w partii poddasza, od strony zachodniej zaś na trzecim piętrze, przeznaczona była dla biologii i chemii,

¹⁸⁰ O skioptikonie w sali wykładowej Kaiser Wilhelm Bibliothek zob. G. Zeidler, *Der Bau der Kaiser-Wilhelm-Bibliothek*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” 1902, Jg. III, nr 12, s. 210.

¹⁸¹ Dziś w tym miejscu znajduje się sala posiedzeń senatu UAM.

przy czym znajdowała się tam tylko jedna sala wykładowa, reszta pomieszczeń to pracownie i pokoje służbowe, w których przechowywano eksponaty, preparaty, a także aparaturę i odczynniki.

WIEŻA

Wieża wtopiona w wewnętrzne naroże północnego skrzydła gmachu dydaktycznego i ryzalitu od strony dziedzińca jest po prostu zewnętrzną klatką schodową z wejściem w przyziemiu i spiralnymi schodami biegnącymi od parteru aż po najwyższą kondygnację. Jako droga komunikacyjna jest dostępna z każdej kondygnacji, jednak na wysokości poddasza niewielkie drzwi prowadzą na zewnątrz, gdzie schody biegną jeszcze nieco wyżej, do niewielkiego pokoju umieszczonego ponad sklepieniem wieńczącym klatkę schodową, skąd już tylko prostymi schodkami wyjście wiedzie na sam szczyt – belweder otoczony kamienną balustradą, służący pierwotnie do prowadzenia obserwacji astronomicznych. Ukośne okna doświetlające wnętrze klatki schodowej są dostosowane i odzwierciedlają wznoszący się ku górze bieg schodów. Pod sklepieniem wokół wieży umieszczonych jest sześć owalnych okien typu *œil-de-bœuf*.

* * * * *

Prace projektowe i przygotowawcze dla siedziby Akademii Królewskiej w Poznaniu były realizowane w latach 1905–1906. Roboty budowlane rozpoczęły się w marcu 1907 roku. Na początku października 1909 roku w gmachu dydaktycznym zainaugurowano pierwsze kursy wakacyjne i doksztalające, 1 listopada nastąpiło zaś przekazanie i ostateczne otwarcie nowej siedziby Akademii Królewskiej. Uroczyste poświęcenie gmachu reprezentacyjnego miało miejsce 18 stycznia 1910 roku.

Łączne koszty budowy wraz z wyposażeniem wewnętrznym wyniosły 1 600 000 marek, z kolei budowa samego gmachu kosztowała około 1 350 000 marek.

Już w sierpniu 1914 roku¹⁸² gmach Akademii Królewskiej został przejęty przez administrację wojskową i przekształcony w szpital polowy nr 4 (Festungslazarett IV). Ze względu na prowadzoną wojnę konieczne okazało się ogłoszenie następujących zarządzeń na semestr zimowy 1914/15:

1. Cały gmach Akademii Królewskiej został przejęty przez administrację wojskową na potrzeby szpitala polowego i do tego przystosowany.

¹⁸² Niestety nie udało się ustalić dokładnej daty przejęcia.

2. Lista wykładów zostanie ogłoszona dopiero w połowie października.
3. Pierwotnie projektowany zakres wykładów i ćwiczeń został ograniczony.
4. Wykłady, z nielicznymi wyjątkami, będą się odbywać w sali wykładowej Kaiser-Wilhelm-Bibliothek przy Ritterstrasse 4/6.
5. Sekretariat musiał częściowo zostać przeniesiony do pokoju przygotowawczego przy sali wykładowej KWB i jest otwarty dla publiczności tylko w godzinach popołudniowych, od 16 do 18.30.
6. Tablica ogłoszeń została umieszczona w przedsiönku KWB¹⁸³.

Działania militarne do Poznania na szczęście nie dotarły, ale gmach Akademii nie przetrwał I wojny światowej bez szwanku. Istotne w konsekwencjach straty spowodowało „Obwieszczenie dotyczące zajęcia i dobrowolnej dostawy elementów wyposażenia wykonanych z miedzi i jej stopów”¹⁸⁴ z 20 lipca 1917 roku. Wkrótce zdemontowane zostały piszczałki organowe w instrumencie w sali bankietowej¹⁸⁵, miedziane elementy pokrycia dachów i rynny, a także sprzęty i drobne elementy wyposażenia, takie jak okucia zamków i klamki.

Wczesnym popołudniem 11 września 1918 roku w gmachu Akademii Królewskiej wybuchł pożar¹⁸⁶. Płomienie i dym pojawiły się nagle na poddaszu gmachu reprezentacyjnego i najwcześniej zostały dostrzeżone z Ewangelickiego Domu Związkowego¹⁸⁷. Straż pożarna pojawiła się błyskawicznie i przystąpiła do gaszenia pożaru, a wokół zebrał się tłum gapiów. Jednocześnie rozpoczęła się ewakuacja chorych i rannych z urządzanego w budynku tymczasowego lazaretu wojskowego. Na polecenie księcia Augusta Wilhelma przebywającego akurat w Poznaniu przewiezorycznie przenoszono ich do sal w zamku cesarskim. Akcja gaśnicza trwała ponad dwie godziny. Szkody były znaczne. Przede wszystkim spłonęła część drewnianej więźby dachowej ponad salą bankietową, charakterystyczna wieżyczka na kalenicy runęła w dół, niszcząc część sklepienia sali wraz z dekoracją sztukatorską i polichromiami. Górne partie ścian szczytowych od strony wschodniej i od południa

¹⁸³ Königliche Akademie zu Posen. Verzeichnis der Vorlesungen für das Wintersemester 1914/1915, Posen 1914.

¹⁸⁴ Bekanntmachung betreffend Beschlagnahme und freiwillige Ablieferung von Einrichtungsgegenständen aus Kupfer und Kupferlegierungen.

¹⁸⁵ Demontażu dokonał sam twórca organów Paul Voelkner. Korespondencja w tej sprawie jest przechowywana w APP.

¹⁸⁶ Relacje zamieściła prasa lokalna, m.in.: „Dziennik Poznański”, „Kurier Poznański”, „Posener Tageblatt”, a także dodatek do miesięcznika „Aus dem Ostlande”: „Dies und Das aus dem Ostlande”, September 1918, s. 35

¹⁸⁷ Dzisiejszej siedziby Akademii Muzycznej.

przechyliły się, grożąc zawaleniem, a akcja gaśnicza doprowadziła do zalania wodą i zniszczenia ścian i parkietu. Koszt remontu wstępnie szacowano na 100 tysięcy marek, lecz wszystkich szkód do końca wojny nie zdołano w pełni naprawić.